

Kościół katolicki w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego

Artur Górecki

Wiek XIX bardzo silnie określił sposób rozumienia i postrzegania tego, czym jest polskość. Kodyfikacji, i przynajmniej częściowej sekularyzacji tego pojęcia, próbowała dokonać rodząca się wówczas inteligencja¹. Okres ten odcisnął swoje niezatarte piętno na całym społeczno-politycznym życiu Polaków. Istotne przeobrażenia zaszły również w życiu religijnym, dotykając instytucjonalnego funkcjonowania Kościoła. Zmiany te pozostawały w bezpośrednim związku z panującą w Kongresówce sytuacją polityczną. Wiek XIX, przynosząc koniec istniejącego wcześniej porządku społeczno-politycznego, wygenerował problemy, z którymi przyszło się zmierzyć następnym pokoleniom.

Momentem przełomowym w różnicowaniu się stanowisk zaborców wobec „kwestii polskiej” był upadek powstania styczniowego. Nastąpiła wtedy radykalizacja polityki Rosji wobec Polski². Polacy byli prześladowani jako naród i jako wyznawcy katolicyzmu. Rosja zaczęła dążyć do bezwzględnej unifikacji ziem polskich w narodowym państwie rosyjskim. Miało to oczywiście bezpośredni wpływ na sytuację Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim.

Rzeczą nieodzowną do odtworzenia przeobrażeń dokonujących się w szeroko rozumianym życiu religijnym mieszkańców Królestwa w drugiej połowie XIX w. jest przedstawienie szerszego tła społeczno-politycznego, w którym znalazł się Kościół rzymskokatolicki.

1. Represje popowstaniowe

Dla Polaków rok 1864 okazał się świadkiem wielkiej klęski kolejnego zrywu narodowowyzwoleńczego, jakim było powstanie styczniowe³. W walkach zginęło około 20 tys. powstańców,

studia

¹ Por. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 7. Należy pamiętać o ograniczeniach, które zawierają w sobie zaproponowane przez autora modele opisu rzeczywistości (Polak – katolik, Polak – radykał).

Nie pozwalają one na opisanie ciągłości wyrażanych postaw.

² Por. Z. Zieliński, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, s. 58.

³ Por. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983; idem, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983; S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, Warszawa 1992. Zob. także: „Dziennik Powszechny”

z 8 maja 1863; *Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawnopolitycznych stosunków Królestwa Polskiego do cesarstwa Rosyjskiego*, wyd. M. Radziwiłł, B. Winiarski, Warszawa–Lublin–Łódź 1915, s. 142.
⁴ Praktyczny zanik rozróżnienia władzy świeckiej (*imperium*) i kapłańskiej (*sacerdotium*), doprowadzający do sytuacji, w której cesarstwo (*basileia*) pokrywało się z Kościołem (*Ecclesia*), miał miejsce już w IV w. za następców Konstantyna Wielkiego, którzy popadli w herezję

ariańską. Arianizm został przewyżczony, ale wypaczona relacja zdominowania Kościoła przez państwo („cezaropapizm”, „teokracja imperialna”) pozostała w cesarstwie wschodnim, a później innych państwach prawosławnych, w tym w Rosji. Inaczej relacje te kształtowały się na łacińskim zachodzie, z silnym autorytetem biskupów (z papieżem „najwyższym kapłanem” na czele). W V w. św. Gelazy ujął relację Kościół–państwo w formułę teorii „Dwóch Mieczów” (dwóch władz pochodzących od Boga – tylko Kościół bezpośrednio – lecz w różny sposób i posiadających inne zakresy kompetencji). Por. np.: Papież Gelazy, *Dwie władze [Dwunasty list do cesarza Anastazego z roku 494]*, [w:] H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, tłum. M. i J. Radożyccy, Warszawa 1986, s. 168.

⁵ „Kościół prawosławny nigdy nie miał władzy i zwartości koniecznej do obrony swoich interesów przed ingerencją władzy świeckiej. [...] Bliskie, nieomal symbiotyczne utożsamienie Kościoła z państwem, charakterystyczne dla wschodniego chrześcijaństwa, ma głębokie przyczyny historyczne i doktrynalne”. R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 230. Kościoły prawosławne niezależne od siebie, zamknięte w granicach państwa, niemające wspólnego zwierzchnika za granicą są bardziej podatne na wpływy władzy świeckiej. Por. A. Leroy-Beaulieu, *L'Empire des Tsars et les Russes*, Paryż 1889, III, s. 167.

⁶ A. Górecki, *Początek państwa polskiego i chrzest Mieszka I – u źródeł spom o „duszę polską”*, „Christianitas” nr 63-64, s. 50-80.

⁷ Należy pamiętać, że wspólnota narodowa stanowi istotne dobro w etyce chrześcijańskiej, a fakt narodowy nie może być postrzegany tylko jako okoliczność katolicyzmu.

prawie 2 tys. zostało straconych bądź zmarło w więzieniach, do 27 tys. (w tym z Królestwa ok. 10,5 tys.) zostało zesłanych do kopalni na Uralu i na osiedlenie na Syberii. Wśród zesłańców 89 proc. nie przekroczyło trzydziestego roku życia. Polskie społeczeństwo obok strat ludnościowych poniosło również ogromne straty materialne. Rozpoczął się okres represji i prześladowań podjętych wobec Kościoła katolickiego, który inaczej pojmował relację Kościół–państwo (zachowując wyraźną odrębność władzy duchownej i władzy doczesnej poprzez wskazanie właściwych im kompetencji oraz odnosząc sposób i cel sprawowanej władzy zawsze do źródła, tj. autorytetu Boskiego) niż bizantyjski cezaropapizm⁴, z którego odmianą mamy do czynienia w Rosji. Cerkiew prawosławna w Rosji zasadniczo była podporządkowana władzy świeckiej⁵, co w znacznym stopniu wzmacniało siłę tej władzy. Poza tym Kościół w Polsce był niejako organicznie zespolony z elementami narodowymi (można powiedzieć, że katolicyzm stanowił formę polskości⁶), których wyeliminowanie okazało się daremnym trudem⁷. Biskup Józef Sebastian Pelczar w 1904 r. mówił: „Podczas gdy gdzie indziej niedowiarstwo [...] wypowiada Kościołowi walkę na zabój, a dla obalenia go tworzy

związki masonów, anarchistów i inne, urządza wiece ateuszów, rozrzuca tysiącami bezbożne książki i dzienniki, u nas podobne zamachy nie tak łatwo się udają, bo samo społeczeństwo broni się przed tą dżumą, wiedząc, że religia jest nie tylko zbawieniem jednostek, ale także najsilniejszą ostoją życia narodowego i główną podwaliną społecznego ładu. Owoc to kilkowiekowego sojuszu narodowości z wiarą”⁸. Wybór wyznania był swoistą deklaracją przynależności narodowej. Liczbowa dominacja katolików w Królestwie, choć zmniejszyła się w XIX w., wyrażała się odsetkiem 70 proc. w stosunku do ogółu ludności. Kościół katolicki funkcjonował na terenach Rzeczypospolitej w dwóch postaciach: obok katolików rzymskich mieliśmy unitów, czyli katolików greckich, zamieszkujących głównie na Podlasiu i Chełmszczyźnie⁹. W 1874 r. Cerkiew unicka liczyła 260 tys. wyznawców, co stanowiło 3,8 proc. ludności Królestwa. Administracyjnie wszyscy unicy należeli do diecezji chełmskiej, liczącej 23 dekanaty z 270 parafiami. Były to wschodnie tereny diecezji lubelskiej, podlaskiej i sejneńskiej¹⁰.

Władze rosyjskie odbierały istnienie unii jako przejaw polonizacji połączonej z odszczepieństwem religijnym. Do likwidacji Kościoła unickiego w Królestwie doszło w 1875 r. Przejmowanie parafii unickich dokonywało się niejednokrotnie przy użyciu wojska i policji. Opornych mordowano lub zsyłano na Sybir. Część wiernych nadal, choć w ukryciu, uczestniczyła w życiu religijnym wspólnoty katolickiej. Kościół unicki zszedł do katakumb. Brutalne traktowanie mieszkańców Podlasia przyczyniło się do ich zbliżenia z obrządkiem łacińskim i Królestwem Polskim. Opór stawiali głównie mieszkańcy wsi, którzy obrzędem manifestowali swoją łączność z Kościołem powszechnym. Według danych departamentu wyznań, po ukazie tolerancyjnym z 1905 r., z prawosławia na katolicyzm rzymski (Cerkiew greckokatolicka na terenach podległych Rosji nadal nie mogła działać) przeszło 168 tys. osób. W rzeczywistości konwersji było dużo więcej¹¹. Decyzję tę unicy

⁸ J. S. Pelczar, *Fragmety wystąpień na I Polskim Kongresie Mariańskim we Lwowie we wrześniu 1904 r.*, „Źródło” 31 grudnia 2006, nr 53 (783), s. 12.

⁹ Por. *Unia brzeska i jej następstwa*, T. Stegner (red.), Gdańsk 1991; W. Kołbuk, *Kościół wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992; R. Soszyński, *400-lecie Unii Brzeskiej 1596–1996*, Marki-Struga 1996; owocem kwerendy w moskiewskim Państwowym Archiwum Rosyjskiej Federacji jest studium: S. Wiech, *Walka o dusze czy o narodowość? Polityka rosyjska wobec Kościoła Greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1905*, „Nasza Przeszłość” 1999, t. 92, s. 267–309.

¹⁰ Por. B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 7, Lublin 1997, s. 360.

¹¹ A. Chwalba stwierdza, że rosyjski prof. Francew doliczył się 240 tys.

konwersji; Stanisław Dziewulski, na podstawie akt stanu cywilnego, ustalił jeszcze wyższą liczbę przejść na katolicyzm; Synod prawosławny w raporcie z 1910 r. określił straty własne liczbą 500 tys. wiernych (dane na pewno zawyżone). Por. A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 319–321. Por. B. Kumor, który podaje liczbę 175 tys. konwersji na Lubelszczyźnie i Podlasiu do 1909 r. B. Kumor, *Historia...*, op. cit., s. 363.

¹² W. Walewski,

Z przeszłości Podlasia, [w:]

T. Krawczak, *Zanim wróciła*

Polska. Martyrologium

ludności unickiej na Podlasiu

w świetle wspomnień,

Warszawa 1998, s. 144-151.

¹³ Por. T. Stegner, *Cerkiew*

prawosławna w Królestwie

Polskim na przełomie XIX

i XX w., [w:] *Unifikacja za*

wszelką cenę. Sprawy polskie

w polityce rosyjskiej na

przełomie XIX

i XX wieku, A. Szwarc

i P. Wieczorkiewicz (red.),

Warszawa 2002, s. 149.

¹⁴ Por. J. Urban, *Wśród*

unitów Podlasia. Pamiętnik

wycieczek misyjnych,

Kraków 1923. Unici,

aby skorzystać z sakramentów, udawali się do Lublina, Warszawy czy Częstochowy, a później nawet do Galicji.

W Krakowie unicy zawierali małżeństwa, które oficjalnie nie były uznawane w Kongresówce. Por. B. Cywiński,

Rodowody niepokornych, op. cit., s. 252.

¹⁵ Działalność tego Towarzystwa zainaugurowała odezwa A. Zawadzkiego *Rodacy*, w której autor wzywał Polaków

z wszystkich trzech zaborów do stworzenia misji katolickiej i narodowej. AAN, Odezwa „Rodacy” z sierpnia 1903 r.,

APPS 305 III/45 podt. 6, TON.

¹⁶ Por. S. Wiech, *Stosunek władz rosyjskich do duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim w latach*

1864-1905, „Almanach Historyczny”, *Kościół w życiu narodu i państwa polskiego*, t. 6, Kielce 2004, s. 130-131.

¹⁷ S. Wiech, *Raport naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii o sytuacji politycznej Królestwa Polskiego w 1868 r.*,

„Przegląd Historyczny” 1998, t. 89, z. 1, s. 95.

¹⁸ Por. A. Suligowski, *Bezprawia i konfiskaty pod rządami rosyjskimi*, Warszawa 1928, s. 19; A. Szelażek, *Memoriał*

w sprawie majątków kościelnych w Królestwie Polskim zabranych na mocy ukazów 1864 i 1865 r., Płock 1917,

s. 11 n.

¹⁹ Wartość pobieranych przez Kościół katolicki dziesięcin szacuje się na 573 857 rubli. N. Rejnke, *Oczerk*

zakonodawstwa Carstwa Polskiego (1807-1881 g.), Petersburg 1902, s. 141.

²⁰ Por. ibidem, s. 140.

traktowali często jako powrót do polskości – „wtenczas Polska nastała”¹². Władze rosyjskie, chcąc przeciwdziałać masowemu exodusowi z prawosławia, 18 sierpnia 1905 r. wydały okólnik wprowadzający skomplikowaną procedurę dla przechodzących na katolicyzm. Wprowadzone zmiany podnosiły znacznie koszty związane z urzędowymi opłatami. Wydaje się, że przepisów tych nie przestrzegano ściśle¹³. Unitów wspierało duchowieństwo katolickie (dlatego przybywali tu także jezuici z Galicji)¹⁴, jak również ziemianie. W celu wspierania unitów Liga Polska powołała do istnienia Komitet Obrony Byłych Unitów (1895 r.) oraz Towarzystwo Opieki nad Unitami (1903 r.)¹⁵.

Duchowieństwo katolickie postrzegane było jako element najbardziej wrogi względem władz rosyjskich, a także samego prawosławia¹⁶. O udziale księży rzymskokatolickich w powstaniu mówiły również raporty żandarmerii, które stwierdzały, że „duchowieństwo katolickie [...] jawnie podburzało naród do walki z rządem”¹⁷. Skonfiskowano majątki wielu instytucji kościelnych¹⁸, likwidowano zakony, zniesiono dziesięciny¹⁹. Szacunki władz rosyjskich mówią o przejęciu przez Skarb Państwa w 1866 r. majątku i dochodów duchowieństwa w wysokości 3 612 663 rubli²⁰. Rozporządzenie namiestnika Fiodora

Berga²¹ z 8/20 lutego 1866 r. wprowadziło tajny nadzór nad duchowieństwem²². Działania zaborcy dotknęły pojedynczych ludzi, organizacje kościelne i cały dotychczasowy system duszpasterski. W parze z tym szły działania rusyfikacyjne obejmujące wszystkie dziedziny życia publicznego i prywatnego. Rugowano język polski ze szkół, w tym także z seminariów duchownych²³. Do dokumentów kościelnych wprowadzono język rosyjski. Już 8/20 lutego 1866 r. Komitet ds. Królestwa Polskiego zaczął pracę nad wdrażaniem języka rosyjskiego do administracji ogólnej. Postanowienia te wprowadził w życie okólnik z 1868 r. – język rosyjski stał się językiem administracji. Ukaz z 1869 r. wdrożył go do „korespondencji i czynności” w całej administracji skarbowej. Właśnie wtedy nakazano również prowadzenie akt stanu cywilnego i korespondencji kurii biskupich z administracją państwową w języku rosyjskim. Język rosyjski wprowadzano również do szkół²⁴, a od szkolnictwa elementarnego odsunięto księży²⁵. Szczególne nasilenie procesów rusyfikacyjnych w oświacie rozpoczęło się od 1879 r., kiedy to kuratorem został Aleksander Apuchtin²⁶. Szkolnictwo uznano za środek do duchowej rusyfikacji. Zwolniono lub przeniesiono do innej miejscowości wielu nielojalnych nauczycieli²⁷, którzy byli zobowiązani składać przysięgę wierności cesarzowi²⁸. W oficjalne dni świąteczne zaczęto szpiegować uczniów (działania te objęły

²¹ Hr. Fiodor Berg urząd namiestnika sprawował do 1874 r. „Stworzył aparat urzędniczy i policyjny charakteryzujący się samowolą, niekompetencją, przekupnością i często brutalnością”. Cyt. za: L. Jaśkiewicz, *Carat i sprawa polska na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001, s. 9.

²² Archiwum Państwowe w Lublinie, *Zarząd Żandarmerii Guberni Lubelskiej*, sygn. 1, k. 23-25.

²³ Por. Z. Zieliński, *Kościół...*, op. cit., s. 64-66.

²⁴ Najpierw w języku rosyjskim miano nauczać tylko niektórych przedmiotów, od 1869 r. rozciągnięto ten nakaz

na wszystkie z wyjątkiem religii. W tym też roku zaczął obowiązywać język rosyjski w Uniwersytecie Warszawskim (w miejsce zlikwidowanej Szkoły Głównej w 1869 r. powołano Cesarski Uniwersytet Warszawski). W 1881 r. język rosyjski wprowadzono jako język „[...] nauczania bez wydawania odnośnych ustaw”. K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa*, t. 4, Warszawa 1986, s. 143, 138. W 1885 r. język ten pojawił się w szkołach elementarnych. Zob. podrozdział niniejszej pracy *Kształcenie duchowieństwa*.

²⁵ Por. S. W. Roźdiestwienski, *Istoričeskij obzor diejatelnosti Ministierstwa Narodnogo Prosvieščennija 1802–1902*, Petersburg 1902, s. 648, 685-687.

²⁶ Aleksander Lwowicz Apuchtin (1822–1904), kurator warszawskiego okręgu szkolnego w latach 1879–1897.

²⁷ Dla wielu z nich był to prawdziwy dramat życiowy. Por. Alkar (Aleksander Kraushar), *Czasy szkolne za Apuchtiną, Kartka z pamiętnika (1879–1897)*, Warszawa 1916, szczególnie s. 53. Motyw oskarżania urzędników Polaków o sprzyjanie powstaniu styczniowemu będzie jeszcze wiele razy powracał. W 1885 r. w jednej z gazet rosyjskich czytamy: „ci, co brali udział w powstaniu 1863 roku, nie mogą być urzędnikami rosyjskimi i korzystać z praw rosyjskiej służby państwowej [...]. Czas już uwolnić się od zdrajców”. *Kraj*, „Moskowskije Wiedomosti” z 18/30 czerwca 1885.

²⁸ Por. A. Chwalba, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa–Kraków 1999, s. 145.

²⁹ Por. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, op. cit., s. 25; A. Chwalba, *Historia...*, op. cit., s. 349.

³⁰ Dochody te miały być przeznaczone na służbę kościelną, nabożeństwa, remonty budynków kościelnych. Nie miały natomiast stanowić części dochodów księży. Było to zerwanie z wielowiekową tradycją. Zarządzenie to zasadniczo nie było przestrzegane, rodziło jednak konflikty o podziałowych dochodów. Były one widoczne szczególnie w latach 1905–1907, co znalazło swoje odzwierciedlenie również w „kwestii mariawickiej”. Por. H. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich 1285–1918. Studium historyczno-prawne*, Lubin 1995, s. 224; W. Jemielity, *Uposażenie i obowiązki wikariuszy w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej*, „Prawo Kanoniczne”, 44(2001), nr 1-2, s. 152.

³¹ Por. *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, 1865,

t. 63, s. 290 nn.; pełny tekst wraz z etatami w ADS teczka 413.

³² Bibl. IHUW, sygn. P. DR. 122, S. Gajewski, *Spółeczna działalność kleru w Królestwie Polskim w latach 1905–1914* (rozprawa doktorska 1976 r.), s. 46.

szkoły, stancje, internaty), sprawdzając, czy uczestniczą w zorganizowanych formach ich obchodów²⁹.

Upaństwowiono, z wyjątkiem małych działek w każdej parafii, własność ziemską Kościoła (14/26 marca 1865 r.). Duchownym przyznano uposażenie państwowe w wysokości uzależnionej od klasy (utworzono ich trzy), do której przypisano parafię, a wypłatę pensji uzależniono od lojalności wobec władz carskich. Zobowiązano duchowieństwo do księgowania wpływów z *iura stolae*³⁰. Ingerowano także w obsadę personalną parafii. Aby usunąć duchownego z zajmowanego stanowiska, biskupi musieli uzyskać zgodę odpowiednich władz. Stan wojenny, wprowadzony w 1861 r., ograniczał możliwość swobodnego przemieszczania. W 1870 r. wydano zakaz wyjazdu duchownych poza obręb ich parafii, a w przypadku dziekanów – dekanatu. Do przekroczenia granicy guberni potrzebny był paszport, a zorganizowanie pielgrzymki wymagało specjalnego pozwolenia. Nie wolno było ustawiać nowych krzyży przydrożnych, a podczas przemarszu konduktu pogrzebowego śpiewać pieśni w języku polskim.

Władze zaborcze dokonały również nowego podziału terytorialnego Królestwa Polskiego na 10 guberni i 85 powiatów. Ukaz carski z 14/26 grudnia 1865 r. *O urządzeniu świeckiego duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim*³¹ wymusił redukcję liczby dekanatów (do jednego na powiat). Wpłynęło to znacząco na jakość pracy duszpasterskiej, a także na częstość i skuteczność wizytacji przeprowadzanych przez dziekanów. Nie pozostawało to bez wpływu na poziom życia kleru. Duchowieństwo zostało poddane większej kontroli władz administracyjnych i jednocześnie od nich uzależnione, „[...] księża więcej cenili utrzymanie poprawnych stosunków z władzami cesarskimi, które nie pozwalały na żadną formę ich aktywności, niż z własnym biskupem”³². Owocowało to stanem stagnacji duszpasterskiej i nie sprzyjało podejmowaniu jakichkolwiek inicjatyw.

Ten wewnętrzny kryzys Kościoła, którego szczególne nasilenie nastąpiło na skutek antykościelnej polityki prowadzonej przez

zaborcę, miał swoje źródło w niezdrowych stosunkach panujących w głębi Kościoła. Nie wszystkie one spowodowane były sytuacją polityczną, lecz wynikały z wyzwań, przed którymi w XIX w. stanął Kościół powszechny (z jednej strony postoświeceniowy racjonalizm i scjentyzm, z drugiej fideizm czy sentymentalizm; nowe ideologie, tzw. kwestia społeczna etc.). Trudno byłoby jednak wskazać genezę i dalszą ewolucję wielu z tych zjawisk, nie biorąc pod uwagę kontekstu politycznego ziem polskich. Wszak to on rzutował na kształtowanie się takich, a nie innych uwarunkowań społecznych, w których funkcjonowali konkretni ludzie z właściwą naturze ludzkiej – skażonej grzechem pierwotnym – kondycją.

Musimy stwierdzić raz jeszcze, że część duchowieństwa nie wywiązywała się ze swych obowiązków względem wiernych. Częstokroć księża starali się upodobnić do grupy ziemiaństwa, przyjmując jego złe nawyki, niedające się pogodzić z powagą stanu kapłańskiego. Trudno usprawiedliwiać łamanie podstawowych zasad moralnych w życiu osobistym negatywnym nastawieniem władz państwowych. Obraz kryzysu moralnego, jaki dotknął znaczną część duchowieństwa polskiego, wyłania się z analizy dokumentów źródłowych (głównie listy pasterskie biskupów i skargi wiernych kierowane do kurii biskupich) i opinii ludzi zatroskanych o naprawę tego stanu rzeczy³³. Zacytujmy tu słowa ks. Siemieńskiego: „[...] Jest w nas fatalna tendencja, by jak tylko okoliczności i dochody pozwolą, życie prowadzić pańskie [...]”³⁴. Jest to bez wątpienia opinia godna uznania, gdyż wychodzi z ust osoby znającej z autopsji środowisko, o którym z troską pisze, i nie jest to stanowisko odosobnione. Ten stan rzeczy musiał odbić się na poziomie świadomości religijnej ogółu wiernych. Szczególnie zła sytuacja pod tym względem była w diecezji lubelskiej, gdzie na wielu parafiach utrzymali się tylko księża ulegli wobec władzy urzędniczej. Stało się tak dlatego, że jedynie tacy duchowni dawali gwarancję, że nie będą wspierać unitów. Rektor Konsystorza ks. Władysław Kogłowski przed podjęciem decyzji o obsadzeniu jakiegoś stanowiska kościelnego szedł do kancelarii gubernatora lubelskiego i pytał o zgodę³⁵. Często przy obsadzie stanowiska kościelnego jakoś kadr była czymś drugorzędnym, liczyło się to, żeby je jak najszybciej obsadzić³⁶. Dochodziło również do niepo-

³³ Por. D. Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Lublin 1984, s. 230 nn.

³⁴ *List otwarty do księży Mariawitów*, „Kwartalnik Teologiczny” 1/1906 r., s. 195 nn.

³⁵ Bibl. MSDL, K. Dębiński, *Z przeżytych chwil*, s. 112, sygn. 982. Sytuacja w diecezji lubelskiej uległa częściowej zmianie dopiero po 1905 r., gdy w zmienionych warunkach politycznych biskup Jaczewski zaczął wizytować tereny unickie.

³⁶ Biorąc pod uwagę nastawienie władz carskich do Kościoła, niedopuszczanie do długich wakansów stanowisk kościelnych było samo w sobie czymś niezwykle ważnym.

³⁷ Bibl. Narodowa Akc.
5697, ks. A. Szymański,
*Kapłan wobec Boga,
społeczeństwa i samego
siebie*; ADK OA/10A.
108-okólnik 25 VIII 1885
O kaznodziejstwie, k.
112-okólnik 25 XI 1910
r. *O współżyciu księży
z parafianami*, AKL II a,
Personalia ogólne.
³⁸ Por. ADS, *Pismo
Dyrektora Głównego Komisji
Rządowej WRiOP z dn.
27.01.1865 r. oraz Wykaz
dochodów parafii*,teczka
413.

rozumień z wiernymi, m.in. z powodu pobierania wysokich opłat za posługi religijne³⁷.

Sytuacja finansowa wielu księży była naprawdę zła. Na przykład w roku 1865 władze zaborcze zrezygnowały w diecezji podlaskiej z pobierania 12 proc. kontrybucji nałożonej w okresie stanu wojennego. Z ulgi mogły skorzystać parafie mające dochód roczny niższy niż 150 rubli. Okazało się, że 14 parafii może z niej skorzystać, 6 miało dochody niższe niż 100 rubli, a parafia Nowodwór wykazała dochody w wysokości 9 rubli 98 kopiejek³⁸. Na taki stan rzeczy wpływ miała wysokość taks urzędowych wyznaczających opłaty za poszczególne posługi religijne. Taryfy zostały opracowane 23 lutego 1809 r., następnie 30 XII/I 1818 r. poczyniono w nich niewielkie zmiany, a 8/20 lutego 1865 specjalnym ukazem potwierdzono je – i jako obowiązujące – rozesłano do parafii. Na ich podstawie ks. Ignacy Lasocki w 1910 r. dokonał szacunkowego wyliczenia dochodu rocznego z *iura stolae* z parafii wiejskiej liczącej 1500 dusz:

Tabela 1

Dochód roczny z *iura stolae* pobrany według taks rządowych z parafii wiejskiej liczącej 1500 dusz

Rodzaj posługi	klasy			ruble	kopiejki
	I	II	III		
Zapowiedzi		4	20	8	40
Śluby		4	20	10	8
Wywody		13	67	4	65
Pochówki osób powyżej 15 lat		5	7	7	65
Pochówki osób poniżej 15 lat		6	9	6	
Wystawienie katafalku większego		5		2	25
Wystawienie katafalku mniejszego		6	6	1	80
Eksportacje		11		3	30
Od wigilii śpiewanych		11			95
Za 150 świec przy pochówkach zwłok				15	
Za 100 lampek przy pochówkach zwłok				5	
Za 60 podzwonnych				12	
	Razem			81 08	
	Dla służby			4	16
	Zostaje			76	92

Źródło: I. Lasocki, *W sprawie uposażenia duchowieństwa parafialnego w Królestwie Polskim*, [w:] „Ateneum Kapłańskie” 1910, rok 2, t. I, s. 30.

Do tego należy dodać pensje (w zależności od klasy: I – 500 rb, II – 400 rb, III – administratorzy – 300 rb, a wikariusze – 150 rb)³⁹ i 60 rubli z mórg (przeciętnie 10 rb z morgi)⁴⁰. Proboszcz mógł posiadać działkę o powierzchni 3–6 mórg. Przypomnijmy, że księża zostali zmuszeni do księgowania dochodów z *iura stolae*. Status materialny części kleru, szczególnie niższego, był zły. Można założyć, że w wielu wypadkach był to istotny czynnik wpływający na postawę duchownych, zarówno w odniesieniu do władz zaborczych, jak i ich zaangażowania duszpasterskiego w parafii. Zjawisko to nie pozostawało bez wpływu na relacje panujące w samym środowisku kapłańskim. Ten stan rzeczy dostrzegali także inni, np. Bolesław Prus w 1906 r. napisał⁴¹, że jedną z bolączek nękających Kościół jest niskie uposażenie księży. Mówił o tym, że duchowni innych wyznań zarabiają po kilka tysięcy rubli rocznie, a proboszcz katolicki otrzymuje 300 rubli rocznie, wikary jeszcze mniej. Stan ten generował wiele negatywnych postaw, związanych chociażby z opłatami za posługi religijne. Nie bez znaczenia było również to, że tak niskie uposażenie kapłana mogło mieć negatywny wpływ na jego autorytet wśród wiernych.

Rzeczą niezwykle trudną jest oszacowanie, jakie dochody gwarantowały „godne” życie. Z badań przeprowadzonych przez Andrzeja Chwałbę wynika, że narzekali nawet ci, których pensje roczne przekraczały 2000 rubli. I choć większość opinii, które znajdujemy w prasie czy wspomnieniach, wskazuje na fakt, że za kilkaset rubli trudno było związać koniec z końcem, to jednak byli i tacy, którzy twierdzili, że wprawdzie skromnie, ale dało się przeżyć za takie pieniądze. Poza tym trzeba pamiętać, że tak jak w wypadku urzędników i innych pracowników będących na etatach państwowych istniała możliwość dorobienia, tak samo i w wypadku znacznej części (nie potrafimy podać dokładniejszych szacunków, ale można przypuszczać, że chodziło tu o większość) kleru pensje państwowe nie stanowiły jedyne źródła dochodu (dlatego nie zawsze możemy uznać je za wyznacznik poziomu życia duchowieństwa)⁴². Pozostaje bezspornym faktem, że pensje przyznane duchowieństwu należały do niskich. Widać to wyraź-

³⁹ W archidiecezji warszawskiej tylko 12 parafii zaliczono do I klasy (wszystkie warszawskie), 18 do II, 254 – III (administracje).
⁴⁰ Dla porównania: gubernator w 1873 r. otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 8000–9000 rb rocznie; inżynier powiatowy 800–1000 rb; strażnik więzienny 350–400 rb. Wydaje się jednak, że dla nas lepszym punktem odniesienia będą roczne dochody pracowników szkolnictwa: dyrektor szkoły średniej zarabiał 3000 rb (tyle samo profesor zwyczajny uniwersytetu), nauczyciel wyznania katolickiego w szkole średniej 750–1500 rb, nauczyciel języka polskiego w szkole średniej 500 rb, nauczyciel szkoły elementarnej 220–300 rb. Dane za: A. Chwałba, *Imperium korupcji*, Warszawa 2001, s. 221, 224.

⁴¹ Por. „Kurier Polski” z 6 marca 1906, s. 1.

⁴² Przykładowo: cena chleba białego w ostatnich latach XIX w. wynosiła

5–6 kop., funt mięsa 10–20 kop., masła 40–60 kop., garnitur męski kosztował do 30 rb, roczne czesne w gimnazjum wynosiło 50–100 rb.

⁴³ Por. B. Kumor,
Historia..., op. cit., s. 356;
Bojownicy kapłani za sprawę
Kościół i Ojczyzny
w latach 1861–1915,

oprac. O. Kubicki,
cz. 1-3, Sandomierz 1933;
G. Marecki, *Powstanie*
Styczniowe, Warszawa 1992,
s. 3-15; A. L. Szczęśniak,
Historia Polski. Dzieje
nowożytnie i najnowsze,
Warszawa 1990, s. 32-51.

⁴⁴ Por. J. Kłoczowski, *Dzieje*
chrześcijaństwa polskiego,
Warszawa 2000, s. 246-247.

O księżach oportunistach,
którzy dla kariery są gotowi
na wszelkie ustępstwa
wobec władz rosyjskich,
pisze również w swoich
pamiętnikach arcybiskup
Feliński. Por. Z. S. Feliński,
Pamiętniki, wyd. przez
E. Kozłowski, Warszawa
2009, s. 387-388.

⁴⁵ Np. w Łodzi
ks. Wojciech Jakubowicz
za działalność patriotyczną
został w lutym 1864 r.
aresztowany i zesłany
do guberni kazańskiej.

Archiwum Diecezji Łódzkiej, Akta parafii Wniebowzięcia NMP w Łodzi, vol. 1, s. 15.

⁴⁶ Por. H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej 1764–1864*, Lublin 1992; A. Chwalba,
Historia..., op. cit., s. 342-343; J. Skarbek, *W dobie rozbiorów i braku państwowości (1772–1918)*, [w:] *Zarys dziejów*
Kościół w Polsce, J. Kłoczowski (red.), Kraków 1986, s. 236.

⁴⁷ Por. E. Niebelski, *Tunka. Duchowni na zesłaniu syberyjskim po powstaniu 1863 r.*, „Przegląd Powszechny” 1/2004,
s. 51.

nie w zestawieniu z dochodami innych grup zawodowych, gdzie
sytuują się one w grupie najniższej (poniżej 500 rb, dochodząc
nawet do 150 w przypadku wikariusza parafii przypisanej do
III klasy). Średnia pensja robotnika w Królestwie w 1898 r. wyno-
siła 280 rubli rocznie.

Jednakże tłumaczenie wszystkich bolączek ówczesnego Kościoła
wyłącznie niskim uposażeniem kleru nie wydaje się słuszne. Ode-
grały tu rolę również inne czynniki.

Władze carskie, chcąc złamać ducha narodu i uczynić Kościół
powolnym sobie narzędziem, sięgały po ostateczne środki. Roz-
strzeliwano i wieszano za udział w powstaniu ludzi stanowiących
elitę intelektualną i duchową narodu (stracono 669 osób, w tym
ponad 36 księży)⁴³. Najsurowiej potraktowani zostali powstańcy
będący duchownymi. Postawa ich wymaga szczególnego podkre-
ślenia, gdy zwróci się uwagę na to, że skrajny lojalizm, graniczący
często ze zdradą, i obojętność na hasła narodowe były zjawiskami
dość powszechnymi w społeczeństwie polskim, w tym także
w kręgach kościelnych⁴⁴. I choć trudno jest mówić, że zaangażo-
wanie duchowieństwa w ruch powstańczy było masowe, to
jednak udział duchownych w zestawieniu z innymi grupami
społecznymi był proporcjonalnie największy, co wystarczy, aby
uznać wielką rolę, jaką odegrał w nim Kościół. Zresztą cena, którą
przyszło mu za to zapłacić, była ogromna. To właśnie w duchow-
nych władze zaborcze upatrywały głównych agitatorów buntu.
Skazywani byli oni za najdrobniejsze przewinienia, a także za
oddawanie posługi duszpasterskiej powstańcom, za czytanie
z ambon „Manifestu” Rządu Narodowego. W sumie zesłano
ponad 400 księży⁴⁵, deportowano 8 biskupów⁴⁶ (niepotwier-
dzone do dziś dane odnoszące się do Królestwa i Litwy mówią
o około 600 zesłanych)⁴⁷. Na zesłaniu księża dzielili trudny los
z innymi przymusowymi osiedleńcami. Musieli płacić za kwa-

tery i wyżywienie, mając niejednokrotnie do dyspozycji jedynie 3 ruble miesięcznego rządowego zasiłku⁴⁸. Zabraniano im również zarabkować poprzez wykonywanie zawodu nauczyciela⁴⁹. Mimo to większość z nich wytrwała w powołaniu (były oczywiście przypadki upadków i nawet – albo raczej tylko – jedna znana nam apostazja, bernardyna o. Rocha Klimkiewicza, który w 1867 r. publicznie wyparł się wiary, ogłaszając się wyznawcą idei masonskich)⁵⁰, stając się niezatartym symbolem męczeństwa duchowieństwa polskiego. Można założyć, że owi księża, a przynajmniej znaczna ich część, stanowili elitę duchowieństwa. Trudno ich uznać za ludzi bez charyzmy, oportunistów czy też kandydatów na „ciepłe” posadki kościelne. Poza stratami czysto liczbowymi trzeba uwzględnić także czynnik jakościowy. Postawa tych duchownych to coś więcej niż tylko wierność powołaniu zakonnemu czy kapłańskiemu. Nierzadko ich wybory należy sytuować na granicy heroizmu. Tylko spojrzenie w takiej perspektywie na kwestię udziału duchowieństwa w powstaniach narodowych pozwala nam na wyjście poza czysto statystyczne zestawienia, które zresztą w tym wypadku też są wielce wymowne.

2. Kasaty zakonów

Działania antyzakonne dokonywały się na mocy ukazów carskich: *O klasztorach rzymskokatolickich w Królestwie Polskim i dodatkowe do tegoż ukazu przepisy z dnia 27 października/8 listopada 1864 r.*, *22 listopada/4 grudnia 1864 r.* oraz *O utrzymaniu i zarządzie klasztorów rzymskokatolickich*⁵¹. Skasowano większość klasztorów w Królestwie Polskim, a te, które pozostały, skazano na wymarcie (tzw. klasztory etatowe liczące po 14 zakonników⁵²). Reforma ta była przygotowywana już od maja 1864 r. przez Nikołaja Milutina i Władimira Czerkasskiego. Jej ostatecznym celem była zupełna likwidacja życia zakonnego⁵³.

W celu uzmysłowienia sobie tragizmu sytuacji spróbujmy zestawzić ze sobą dane liczbowe odnoszące się do okresu przedrozbiowego i popowstaniowego, obrazujące stan liczebny zakonników oraz liczbę posiadanych przez nich domów w roku 1772:

⁴⁸ Por. Ibidem, s. 53;

M. Kulaszyński, *Trzy pisma z wygnania*, Lwów 1892.

⁴⁹ Por. D. Olszewski, *Episkopat, Duchowieństwo, Duszpasterstwo*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, B. Kumor, Z. Obertyński (red.), t. I, cz. 1, Poznań–Warszawa 1979, s. 461.

⁵⁰ Por. E. Niebelski, *Roch Klimkiewicz – sybirak 1863 roku i głośny apostata*, „Zeszyty Sandomierskie. Biuletyn Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego” 2003, nr 17, s. 20–22.

⁵¹ Por. *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 62, s. 407–447; t. 63, s. 15–37. Ukaz likwidacyjny z 27 X/8 XI 1864 r. składał się ze wstępu, 26 artykułów oraz dołączonych 56 przepisów dodatkowych.

⁵² Tylko klasztor na Jasnej Górze liczył 24 zakonników.

⁵³ Por. J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, t. II, Paryż 1991, s. 35.

⁵⁴ Nie bierzemy pod uwagę obszaru Śląska Czeskiego i Pruskiego.

Tabela 2

Domy i zakonnicy według grup zakonnych w państwie polsko-litewskim⁵⁴

Domy				Zakonnicy			
mnisi	kanonicy regularni	klerycy regularni	żebrzące	mnisi	kanonicy regularni	klerycy regularni	żebrzący
38	147	242	563	869	1137	3494	9040

Źródło: oprac. na podstawie tab. 25, [w:] *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1972, s. 90.

Mniej liczne w Rzeczypospolitej były zakony żeńskie. Przed 1772 r. wspólnoty żeńskie obejmowały 17 zakonów ze 152 domami i 3211 siostrami. Zakony żeńskie odgrywały również mniejszą społecznie rolę, skupiając swą działalność głównie na funkcjach dydaktyczno-wychowawczych i charytatywnych⁵⁵. Zobaczmy, jak ta sytuacja zmieniła się w drugiej połowie XIX w., kiedy to właśnie wspólnoty żeńskie okazały się bardziej żywotne, choć ich działalność przyjęła nowe formy organizacyjne.

Przyjrzyjmy się sytuacji liczebnej duchowieństwa zakonnego po powstaniu styczniowym. Poniższa tabela obrazuje liczbę kasat wśród istniejących 159 klasztorów:

Tabela 3

Domy zakonne skasowane w Królestwie Polskim w latach 1864–1866

Rok	Domy zakonne	
	męskie	żeńskie
1864	115	3
1865	8	–
1866	6	–

Źródło: P. P. Gach, op. cit., tab. 38, s. 182.

Władze carskie z hasłem reformy życia zakonnego na ustach oraz pod pozorem respektowania „ustaw kanonicznych” faktycznie postanowiły ostatecznie rozwiązać problem zakonów przez ich stopniową kasatę. Tylko w ciągu jednej nocy z 15/16 października (27/28 listopada) 1864 r. skasowano 108 męskich domów zakonnych i jeden żeński (dom mariawitek w Częstochowie)⁵⁶. Następne lata przynosiły kolejne kasaty. Doprowadziło to do

⁵⁵ Por. P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984; E. Janicka-Olczakowa, *Zakony żeńskie w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, J. Kłoczowski (red.), Kraków 1968, s. 761–771.

⁵⁶ Por. P. P. Gach, op. cit., s. 180–182.

rozbicia struktur zakonnych w Królestwie Polskim. Przełożonych zakonnych mianowali biskupi, nad całością życia klasztornego pieczę sprawował wizytator diecezjalny, zakonnicy nie mogli kontaktować się z prowincjami i generałami. Członkom zakonów pozwalano wrócić do życia świeckiego lub wyjechać za granicę. Mieli wtedy prawo do pensji, którą wypłacały rosyjskie misje zagraniczne (wynosiła ona początkowo 150 rb rocznie, a później podniesiono ją do 225 rb)⁵⁷. W roku 1866 w Królestwie Polskim istniały jeszcze 34 zakonne domy męskie i 10 żeńskich. Dobra klasztorne przeszły na Skarb Państwa⁵⁸. Powyższe fakty jednoznacznie pokazują, że uderzenie skierowane było również w instytucje kościelne. A celem tego działania nie było ich osłabienie, ale wręcz unicestwienie. Likwidacja życia zakonnego w wydatny sposób osłabiała Kościół katolicki jako taki, a właśnie to chciały osiągnąć władze zaborcze.

3. Episkopat

Podporządkowanie Kościoła caratowi byłoby niemożliwe bez próby uzależnienia od siebie najwyższych hierarchów. „Przyzwyczajony byłem, iż biskupstwo uważano jako *panis bene meritorum* dla starych prałatów – mianowano na tę godność ludzi niedołężnych – a był czas dość długi, w którym na całe Królestwo Polskie był tylko jeden biskup, śp. Tadeusz Łubieński, sufragan włocławski, który, jak misjonarz, objeżdżał po kolei diecezje i święcił księży i lud bierzmował”⁵⁹. Te słowa późniejszego arcybiskupa warszawskiego mogą posłużyć za dobrą charakterystykę skutków polityki władz rosyjskich w odniesieniu do obsady wyższych stanowisk kościelnych w Królestwie przynajmniej do początku lat 60. XIX w.

Według Konstytucji Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 r. to król, będący jednocześnie carem rosyjskim, mianował biskupów i innych wyższych duchownych⁶⁰. Pomimo że Stolica Święta nigdy oficjalnie nie uznała takiego rozwiązania, faktycznie, poza nielicznymi wypadkami, prekonizowano carskich kandydatów. Kolejni Papieże (Pius IX⁶¹, Leon XIII) w miarę swych możliwości

⁵⁷ Por. S. Gajewski, *Kasata klasztorów w diecezji lubelskiej w roku 1864*, „Roczniki Historyczne”

21 (1973), z. 2, s. 386.

⁵⁸ Por. B. Kumor,

Historia..., op. cit., s. 357.

P. P. Gach, op. cit.,

s. 190-191, 200.

⁵⁹ *Pamiętniki ks. Wincentego*

Chościak-Popiela

Arcybiskupa Warszawskiego,

wyd. J. Urbana, Kraków

1915, s. 4.

⁶⁰ Por. *Ustawa*

konstytucyjna Królestwa

Polskiego z dnia 27 listopada

1815 r., Tytuł III, rozdz. I,

art. 42, [w:] M. Adamczyk,

S. Pastuszka, *Konstytucje*

polskie w rozwoju dziejowym

1791-1982, Warszawa 1985,

s. 87.

⁶¹ Pius IX w kwietniu 1863

r. pisał do Franciszka Józefa

i Napoleona III (list

z 20 listopada 1863 r.),

prosząc ich o pomoc dla

Polski. Apelowali również

do cara. We wrześniu

1863 r. zarządził w Rzymie

modlitwy za naród

polski. Na rzecz Polaków

wystąpił także podczas

przemówienia w Kolegium

Rozkrzewiania Wiary

24 kwietnia 1864 r. (Zdaniem autora tej pracy walor tych czynów bywa często niesłusznie obniżany). Por. także *List Jego Świątobliwości papieża Piusa IX do cara Aleksandra II, cesarza rosyjskiego, w obronie Kościoła katolickiego*

*i narodowości polskiej
napisany podczas ostatniego
powstania w Polsce dnia
22-go kwietnia 1863
roku, Kraków 1869.*

Ostatnim aktem Piusa IX skierowanym do Kościoła pod panowaniem caratu był memoriał z 26 lipca 1877 r., złożony na ręce księcia Górczakowa. Składa się on z 15 rozdziałów i omawia trudności Kościoła w Cesarstwie Rosyjskim. Pismo Papieża nie doczekało się żadnej odpowiedzi ze strony władz rosyjskich.

⁶² Rzymskokatolickie

Kolegium Duchowne zostało utworzone z dostojników kościelnej prowincji mohylewskiej. Miało ono szerokie

sprzeciwiali się tej praktyce. Leon XIII w 1883 r. odrzucił kandydatów zaproponowanych na biskupstwo wileńskie, warszawskie i lubelskie.

Pius IX w obliczu narastających szykan wobec katolików w Polsce zerwał stosunki dyplomatyczne z caratem w 1865 r., a w następnym roku wygłosił alokucję *Luctuosum*, potępiającą antykościelne działania rządu rosyjskiego. Piętnastego listopada 1866 r. wydana została przez Papieża *Żółta księga* zawierająca 100 dokumentów w obronie Kościoła w Polsce. W roku 1867 (ukazem z 22 maja) polscy biskupi poddani zostali władzy Kolegium Duchownego⁶² w Petersburgu, a bezpośrednie kontakty z Rzymem zostały zakazane. Nastąpiło to po tym, jak Aleksander II ukazem z 22 listopada (4 grudnia) 1866 r. zerwał konkordat ze Stolicą Świętą zawarty w 1847. Na czele Kolegium w Petersburgu car postawił wikariusza kapitulnego archidiecezji mohylewskiej, biskupa Maksymiliana Józefa Staniewskiego. To on zatwierdził nowy rytuał w języku rosyjskim⁶³. Pius IX wydał 17 października 1867 r. encyklikę *Levate*⁶⁴. Potępił dokonywane przez carat zmiany w podziale administracyjnym Kościoła oraz Kolegium Petersburskie, ekskomunikując oddanych rządowi kapłanów (biskupa Staniewskiego i rektora Akademii Duchownej w Petersburgu o. D. Stacewicza). Biskupi ordynariusze mieli wątpliwości, czy należy wysyłać do Petersburga swoich przedstawicieli,

uprawnienia nadane mu przez cara. Opracowania historyczne jako datę jego erygowania najczęściej podają 13 listopada 1801 r. [B. Kumor podaje datę 13/15 listopada 1803 r. Zob. idem, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772–1918)*, Kraków 1980, s. 28]. Kolegium miało być instytucją pośrednią między władzą papieską a Kościołem lokalnym w Rosji. Można się w nim dopatrywać pewnej analogii do najświętszego Synodu Kościoła prawosławnego powołanego do życia w 1720 r. W 1805 r. Kolegium podzielono na dwa departamenty. Pięć lat później utworzono Naczelną Dyрекcję Obcych Wyznań, przekazując jej część kompetencji Kolegium Duchownego. W latach 1817–1824 funkcjonowało Ministerstwo Spraw Duchownych. W 1845 r. w specjalnym memoriale Rzym podkreślał niekanoniczny charakter tej instytucji. Po zawarciu konkordatu między Rosją a Watykanem w 1847 r. do kompetencji Kolegium należały już tylko działania administracyjno-gospodarcze, nie orzekało ono już w sprawach unieważniania małżeństw. Por. A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950 (szczególnie s. 136–137). A. Boudou, *Stolica święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*, t. I, 1814–1847, Kraków 1928, s. 375, 403.

⁶³ Por. B. Kumor, *Kolegium Duchowne Rzymskokatolickie w Petersburgu*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 7, Lublin 2002, s. 330–331.

na co usilnie nalegały władze⁶⁵. W momencie, gdy Kolegium Duchowne miało się zająć tylko sprawami materialnymi, Papież zgodził się je tolerować⁶⁶. Kolegium było wykonawcą rozporządzeń rządu odnoszących się do Kościoła katolickiego. Wolę rządu Kolegium przedstawiał prokurator, który wzywał asesorów do wyrażania zdania. Oponujący musiał się podpisać, a to oznaczało zesłanie na Syberię. Tylko metropolita był władny, poprzez odmowę, udaremnić postanowienia Kolegium. Instytucja ta stała się symbolem przejmowania kontroli nad Kościołem katolickim przez carat.

Władze carskie, zdając sobie sprawę z roli religii dla moralności ludzi, nie widząc szans na przeciągnięcie na prawosławie mieszkańców Kongresówki (próbowały tego, i to z mizernym skutkiem, tylko z unitami), nie dążyły do likwidacji Kościoła, chciały jedynie jego uzależnienia od siebie. Car myślał nawet o utworzeniu Kościoła narodowego⁶⁷, co na pewno osłabiłoby w sposób istotny Kościół katolicki.

Leon XIII w swoim pierwszym piśmie skierowanym do cara Aleksandra II z 20 lutego 1878 r., napisanym w tonie pojednawczym, próbował znaleźć jakiś *modus vivendi* Kościoła pod panowaniem rosyjskim⁶⁸. Postulował w nim przyznanie swobody kultu

⁶⁴ Zob. J. N. D. Kelly,

Encyklopedia papieży,

Warszawa 1997, s. 430.

⁶⁵ Biskup Wincenty Teofil

Popiel napisał w tej sprawie

nawet list do Papieża.

Nieposłuszeństwo okupił

wywózką. Sprzeciwił

się również bp Kacper

Borowski. Biskup Konstanty

Łubieński najpierw wysłał

swego asesora, a następnie

go wycofał. Zmarł w drodze

na zesłanie w głąb Rosji.

Por. A. Boudou, *Stolica*

święta a Rosja..., op. cit.,

s. 402.

⁶⁶ 18 lutego/2 marca 1875

r. ukaz carski postanowił,

że Kolegium przestaje być

organem pośredniczącym

między duchowieństwem

katolickim a Stolicą Świętą. Rolę tę przejął Departament Spraw Duchowych Obcych Wyznań. Wtedy też Rzym uznał tę instytucję dekretem *Imperiale Russorum* z 2 marca 1875 r. jako *tolerabile*. Biskupi ordynariusze mogli od tej pory wysyłać tam swoich asesorów. Por. B. Kumor, *Kolegium...*, op. cit., s. 331. W 1894 r. Kolegium pozbawiono funkcji pośredniczącej. Wróciło ono do administracyjnej działalności, która została rozszerzona na tereny Królestwa Polskiego (administrowało majątkiem kościelnym, nadzorowało konsystorze, oceniało projekty biskupie, zajmowało się konwersjami z innych religii na katolicyzm, przyjmowało co 5 lat biskupie wnioski powizytacyjne). Por. *Historia Kościoła Rzymskokatolickiego w Imperium Rosyjskim (XVIII–XIX w.) w dokumentach Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego*, K. Pożarski (red.), Sankt Petersburg–Warszawa 1999, s. 37–38. W 1906 r. Stronnictwo Konstytucyjno-Katolickie, powstałe z inicjatywy bp. E. Roppa, zażądało od rządu rozwiązania Kolegium. Przestało ono istnieć w 1917 r. Por. A. Petrani, *Kolegium...*, op. cit., s. 123.

⁶⁷ „Położenie panów z Kolegium było nie do pozazdroszczenia: wegetowali po prostu, a niektórzy z nich pozostawali tam bardzo niechętnie. Skarżyli się na zupełną bezczynność. [...] «pili tylko i grali w karty». Rzym mógł się uspokoić. Delegaci zajęci w ten sposób nie myśleli o założeniu Kościoła narodowego (o co zabiegał carat dla rozbicia Kościoła katolickiego)”. A. Boudou, *Stolica święta a Rosja...*, op. cit., s. 381.

⁶⁸ Zmianę sytuacji odnotowywały później – w dość kąśliwym zresztą tonie – antyklerykalne środowiska wolnomyślicielskie: „[...] zřejzna dyplomacja papieża Leona XIII inaczej nastroiła rząd względem duchowieństwa

katolickiego, które zyskało pewne swobody kosztem postępu jednocześnie na wszystkich polach prześladowanego”.

A. Roszkowski, *Ojcowie Redemptoryści*, „Myśl Niepodległa”, kwiecień 1907, nr 23, s. 509.

⁶⁹ Podobne żądania pojawiły się już w 1847 r. w związku z konkordatem.

⁷⁰ Por. Z. Zieliński, *Papieżstwo...*, op. cit., s. 245-246. J. Schmidlin, *Papstgeschichte der neuesten Zeit*, t. 4, Monachium, s. 1933-1939.

⁷¹ Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Religijność i patriotyzm doby powstań*, [w:] *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, red. J. Kłoczowski, t. II, Lublin 1990, s. 114. Owa lojalność nie zawsze była konsekwencją przyjęcia zasady, że „wszelka władza pochodzi od Boga”. Bardzo dobitnie stwierdza to w swoich pamiętnikach abp Z. Feliński: „Partię, zwaną pospolicie rządową,

nazywamy tu z umysłu karierowiczami – dla wykazania, że główną pobudką należących do tej kategorii księży nie było bynajmniej przywiązanie do tronu lub część dla ustanowionej od Boga władzy, lecz jedynie chęć dojścia pod opiekuńczym skrzydłem rządu do infuły, a przynajmniej do tłustej prebendy. Wierność tronowi był to po prostu wygodny płaszcz do osłonięcia szpetnej moralnej nagości i tego rodzaju charakterów [...]”. Z. S. Feliński, *Pamiętniki*, op. cit., s. 387.

i wolności sumienia dla katolików żyjących pod rosyjską władzą. W zamian obiecał lojalność tychże względem cara. Aleksander II odpowiedział, że postawa tolerancji religijnej jest czymś organicznie wrośniętym w tradycję rosyjską. Car, składając obietnice bez pokrycia, zapewne liczył na wyciszenie buntujących się środowisk katolickich. Papież natomiast pragnął tylko, aby możliwe było prowadzenie normalnej pracy duszpasterskiej, obsadzenie wakujących stolic biskupich, usunięcie administratorów diecezji, oddanie seminariów pod bezpośredni nadzór biskupów⁶⁹. Ojciec Święty zagroził odwołaniem się do opinii publicznej i wydaniem stosownych dyrektyw katolikom będącym poddanymi cara. Władze rosyjskie próbowały rozmowy te przeciągać w nieskończoność, a swoją negatywną politykę względem Kościoła katolickiego argumentować zawsze racją stanu⁷⁰.

Skutkiem takiego stanu rzeczy było mianowanie na stolice biskupie głównie ludzi starych i lojalnych wobec cara⁷¹. Według wyliczeń Bolesława Kumora w latach 1815–1918 ponad 56 proc. biskupów w chwili nominacji miało ponad 60 lat, a tylko 19,57 proc. było poniżej 50 roku życia⁷². Tendencja ta utrzymywała się i w okresie późniejszym. W latach 1850–1914 na 29 nominacji biskupich większość dotyczyła ludzi po 60 roku życia, np. metropolita warszawski Fijałkowski miał 78 lat. Tylko 7 nominatów miało stopień doktora i 7 stopień magistra teologii. Wydaje się, że po 1862 r. wiek kandydata przestał odgrywać większą rolę. W drugiej połowie XIX stulecia przedział wiekowy nowo konsekrowanych biskupów wynosił 55–66 lat.

W sytuacji, gdy „zaufanie” okazane kandydatowi zawodziło, pozbawiano takiego biskupa diecezji i deportowano. Politykę taką zapoczątkował Aleksander I (np. biskup Jakub Dederka z Mińska został zesłany na Wołyń; biskup krakowski Karol Skórkowski najpierw pozbawiony władzy w Królestwie Polskim, a następnie, za sprawą cara Mikołaja I, zesłany na Śląsk, do Opawy).

Deportacje nasiliły się w drugiej połowie XIX w. i utrzymały do 1917 r. Zmorą Kościoła były również sztucznie przedłużane wakanse stolic biskupich. W latach 1818–1860 metropolia warszawska wakowała łącznie 29 lat (w latach 1850–1914 łącznie 27 lat), sejneńska – 17 (28 lat w latach 1850–1914), podlaska – 18, sandomierska – 17, a diecezja krakowska – 44 lata (1835–1879)⁷³. Wakujące stolice biskupie stanowiły też źródło oszczędności, gdyż wikariusze kapitułni pobierali dużo niższe uposażenie od biskupa ordynariusza, a na ich wybór dokonywany przez kapituły znaczny wpływ miały władze rosyjskie⁷⁴. O powszechności zjawiska i jego złych skutkach dla funkcjonowania Kościoła katolickiego świadczy to, że w roku 1873 Papież Pius IX zagroził kapitułom, które ulegały wpływowi władz cywilnych, karami kościelnymi⁷⁵.

Majątki kapitułne również zostały upaństwowione. Ukaz z 1865 r. postanawiał, że kapituły katedralne w Królestwie Polskim składać się będą tylko z 4 prałatów, 4 kanoników gremialnych i 4 kanoników honorowych niepobierających uposażenia. Władze zaborcze zaczęły również ingerować w podział administracyjny Kościoła w Królestwie, który do tej pory przedstawiał się podobnie jak w 1818 r., kiedy to Papież Pius VII bullą *Ex imposita Nobis* ustanowił nową metropolię warszawską⁷⁶. Ukaz carski z 20 maja 1867 r. wydany przez Aleksandra II likwidował diecezję podlaską. Kanonicznie przestała istnieć w wyniku połączenia z diecezją lubelską na mocy bulli Leona XIII z 30 grudnia 1889 r.⁷⁷ Biskupa Szymańskiego deportowano do Łomży. Zagrożone były również diecezje: płocka i sejneńska.

Rok 1870 przyniósł kolejne uderzenie wymierzone w hierarchię kościelną: formalny nakaz przebywania w jednym miejscu. W 1877 r. generał-gubernator warszawski Kotzebue zakazał modlitw publicznych za Ojca Świętego w kościołach metropolii warszawskiej. Władze nie pozwoliły biskupom na wzięcie udziału w obradach Soboru Watykańskiego I⁷⁸. Była to po części odpo-

⁷² Por. B. Kumor, *Historia...*, op. cit., s. 85–86.

⁷³ Por. ibidem, s. 86.

⁷⁴ W sprawie obsady wakujących stanowisk w kapitule płockiej zob.: Bibl. Narodowa Akc., mf 12469, Akta obsadzania wakansów w kapitułach katedry płockiej i kolegiaty pułtuskiej 1863–1893 r.

⁷⁵ Por. B. Kumor, *Historia...*, op. cit., s. 367.

⁷⁶ O. Beiersdorf, *Papiestwo wobec sprawy polskiej w latach 1772–1864*. Wybór źródeł, Wrocław 1960, s. 271–283.

⁷⁷ Por. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich*, [w:] *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. XX, 1970, s. 331. Diecezja podlaska z siedzibą w Janowie Podlaskim została erygowana bullą Piusa VII *Ex imposita Nobis*, 30 VI 1818 r. Zniesiona ukazem cara Aleksandra II

w 1867 r. i połączona z diecezją lubelską. Wskrzeszona bullą Benedykta XV w 1918 r. W 1924 r. Pius XI bullą *Pro recto et utili* przeniósł stolicę biskupią z Janowa Podlaskiego do Siedlec, a w 1925 diecezja janowska, czyli podlaska, została przemianowana na siedlecką.

⁷⁸ Por. ibidem, s. 360. W Soborze tym uczestniczyło 7 polskich Ojców Soboru (pięciu z Galicji, przebywający za granicą wikariusz kapitułny z Lublina i abp Mieczysław Ledóchowski). Uchwały soborowe przyjął Kościół na

wszystkich ziemiach
polskich w 1870 r.

⁷⁹ Por. L. J. Rogier,

R. Aubert, M. D. Knowles

(red.), *Historia Kościoła*,
t. 5, Warszawa 1985, s. 82.

⁸⁰ Skutkiem umowy
zawartej pomiędzy caratem
a Stolicą Apostolską
z 1882 r. było obsadzenie
wszystkich wakujących
diecezji. Por. A. Petrani,
*W sprawie obsadzenia
stolic biskupich w zaborze
rosyjskim (1880–1883)*,
„Prawo Kanoniczne” 1962,
nr 1-2, s. 166.

⁸¹ Formalnie dokonało się
to na mocy bulli Leona XIII
Ut primum 18 XII 1882 r.
Diecezja ta obejmowała
8 dekanatów, 229 parafii,
5 klasztorów, 358 kapłanów
diecezjalnych i zakonnych
oraz ponad 600 tys.

wierynych.

⁸² Metropolita

warszawskim został

bp W. Popiel, do diecezji

lubelskiej przydzielono bp. K. Wnorowskiego, do Włocławka bp. A. Bereśniewicza, do Sandomierza bp. A. Sotkiewicza,
do Płocka bp. K. Borowskiego. Ponadto mianowano 4 sufraganów: ks. J. Hollaka do Sejna, ks. P. Dołęgę-Kossowskiego
do Płocka, ks. H. Polnera do Włocławka, a w 1884 r. ks. W. Ruszkiewicza do Warszawy.

⁸³ Biskupi mianowali profesorów i wychowawców seminaryjnych za zgodą rządu, jednakże w pewnych sytuacjach
mogli ich zwolnić i wyznaczyć na to miejsce innych. *Ratio studiorum* miało zależeć tylko od ordynariusza.

⁸⁴ Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Petersburgu (RGIA), f. 821, op. 150, d. 133, k. 2-2v.

⁸⁵ Właśnie w 1887 i 1888 r. władze rosyjskie deportowały całe rodziny z diecezji siedleckiej. Wstrząsającym
świadectwem tych wydarzeń są listy unitów, które zostały wydane w osobnej odblacie „Kuriera Poznańskiego”
pt. *Z męczeńskich dziejów Unii II. Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, Poznań 1890.

wiedź na powtarzane protesty Piusa IX⁷⁹. Zauważmy, że ingerencja
zaborcy sięgała bardzo daleko, dotyczyła bowiem wewnętrznych
spraw Kościoła, a nawet, jak w wypadku modlitw za Papieża,
liturgii.

Pewna poprawa sytuacji nastąpiła za panowania Aleksandra III,
który liczył na pomoc Papieża w walce z ruchami rewolucyjnymi.
Rozmowy rozpoczęto w Wiedniu na początku 1879 r. Następnie
kontynuowano je w Rzymie. W Watykanie gościł kanclerz Rosji
Girs (5 grudnia 1882 r.). Układ przedwstępny podpisano jednak
już 31 października 1880 r., a wizyta miała wyjaśnić pewne wątpliwości.
Porozumienie nastąpiło 24 grudnia 1882 r.⁸⁰ Papież uznał
powierzenie administracji diecezji podlaskiej ordynariuszowi
lubelskiemu. Diecezje zniesione przez cara faktycznie przywraca-
cano, ale jako administratury apostolskie. Utworzono diecezję
kielecką (z części diecezji krakowskiej)⁸¹. Trzynastego marca
1883 r. pozwolono na prekonizację 13 nowych biskupów⁸², pod-
porządkowano seminaria i Akademię Duchowną w Petersburgu
(podlegała ona od tej chwili metropolii mohylewskiemu) bisku-
pom⁸³. Strona kościelna przystała na kontrolowanie przez władze
rosyjskie w edukacji seminaryjnej jedynie przedmiotów rosyj-
skich⁸⁴. W układzie tym pominięto kwestię unicką⁸⁵ oraz sprawę
małżeństw mieszanych. Przedstawiciel papieski kardynał Vin-
cenzo Vannutelli uczestniczył w koronacji cara (27 maja 1883 r.).
Kolejne szanse na poprawę sytuacji pojawiły się w 1887 r., kiedy
Watykan zwrócił się ku porozumieniu francusko-rosyjskiemu.
Warunek Rosji, wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw
dodatkowych i katechizacji, został pierwotnie odrzucony przez
Papieża. Później jednak zwyciężyły względy polityczne i Leon XIII

w 1889 r. wystosował orędzie, które przez Polaków zostało odebrane jako opuszczenie ich przez Papieża. W podobnym tonie lojalizmu został utrzymany list do biskupów polskich z 1890 r.⁸⁶ Reasumując, należy stwierdzić, że pontyfikat Leona XIII nie przyniósł katolikom polskim poprawy ich położenia.

Władze rosyjskie w każdy możliwy sposób chciały podkreślić fakt, że katolicy znajdujący się pod ich panowaniem bardziej zależni są od woli cara niż od następcy św. Piotra. I choć nieprzychylna czy wręcz wroga polityka caratu wobec Kościoła katolickiego ulegała chwilowym osłabieniom, to jednak jej kierunek pozostawał niezmienny: maksymalnie osłabić katolicyzm. Jednym z ważnych wymiarów tychże działań była próba uczynienia z episkopatu polskiego powolnego sobie narzędzia⁸⁷. Odbiło się to w sposób znaczący na życiu duchowym, instytucjonalnym i materialnym diecezji Królestwa. Warto pamiętać, oceniając postawę poszczególnych biskupów wobec zaborcy, jak trudna była obiektywna sytuacja Kościoła w Królestwie i jak cienka w związku z tym była granica pomiędzy zaprzaństwem a troską o zachowanie kościelnego status quo⁸⁸. Bardzo znamienne wydają się tu słowa arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego⁸⁹. „Zdany na własne siły, unikany przez wszystkich, gdyż rząd ściga mnie swą niełaską, żyjąc w ciągłym strachu i lękając się nowego gwałtu, jednakże nie rozpaczam, a tylko życie w nieustannym chaosie i naprężeniu odejmuje mi sen i apetyt”⁹⁰. Można założyć, że wielu hierarchów, którym przyszło sprawować swoją posługę pod berłem carów, także na terenie Królestwa, przeżywało podobne uczucia.

⁸⁶ Kardynał Ledóchowski, od 1892 r. prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, odradzał Papieżowi szukanie porozumienia z Rosją kosztem katolików w Polsce. Wiedział on bowiem, że Papież słabo orientuje się w sytuacji historycznej Europy Wschodniej. Pewne drobne ustępstwa względem katolików przyniosło jeszcze panowanie cara Mikołaja II. Por. ibidem, s. 247.

⁸⁷ Ksiądz Józef Umiński, charakteryzując sylwetki 12 z 27 biskupów ordynariuszy Królestwa Polskiego z lat 1855–1915, 10 określił jako przeciętnych, a tylko 2 jako dobrych. Por. J. Serczyk, *Opinie ks. J. Umińskiego o episkopacie polskim z roku 1951*, „Zapiski Historyczne” 1992, t. 57, z. 2-3, s. 101-102.

⁸⁸ Należy również pamiętać o roli prasy obozu

narodowego, która w pewnym stopniu przyczyniła się do wykreowania, a następnie utrwalenia wizerunku biskupa uległego władzom rosyjskim. Por. K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008, s. 247-248.

⁸⁹ Ignacy Hołowiński (1807–1855), rektor Akademii Petersburskiej, wykładowca homiletyki, od 1851 r.

abp metropolita mohylewski. Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, (1960–1961), s. 597-598.

⁹⁰ Cyt. za: A. Boudou, *Stolica święta a Rosja*, op. cit., s. 51. Jedno ze świadectw o abp. Wincentym Kluczyńskim mówi: „kiedy słyszy coś, co nie podobałoby się władzy, błędnie ze strachu”. Cyt. za: A. Mroczek, *Arcybiskup Wincenty Kluczyński...*, op. cit., s. 200.

⁹¹ Por. Ukaz najwyższy o szkołach początkowych w Królestwie Polskim z 30 VIII/11 IX/1864 r. AGAD, „Dziennik Praw” 1864, t. 62, s. 335-359. H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim*, Warszawa 1967, szczególnie s. 190. J. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, Warszawa 1980, szczególnie s. 137. W. Jemielity, *Szkolnictwo w guberni suwalskiej*, Suwałki 1997, s. 14-18. W. Jemielity, *Parafialne szkoły elementarne w guberni augustowskiej (1815-1948)*, „Rocznik Białostocki”, t. XII, Warszawa 1974. H. Konic, *Kartka z dziejów oświaty w Polsce*, Kraków 1895, s. 121. R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Lublin 1982.

⁹² Dane liczbowe dotyczące szkolnictwa podajemy za „Gońcem Wieczornym” z 2 stycznia 1907, nr 2.

⁹³ Izidor Wysłouch,

ps. Antonii Szech (1869-1937), kapucyn, osobistą opiekę w czasie przyspieszonego nowicjatu sprawował nad nim o. Honorat. W 1899 r. został wyświęcony na kapłana. W 1908 r. porzucił stan duchowny. Pisał pod pseudonimem Antoni Szech. Jego opinia, którą przytaczamy na temat seminariów, pochodzi z okresu, gdy był jeszcze zakonnikiem zaangażowanym – jak się wydaje – w próbę odnowy wewnętrznej Kościoła. Zob. S. Gajewski, *Izidor Kajetan Wysłouch*

4. Kształcenie duchowieństwa i jego stan liczebny

Rzeczą konieczną dla dopełnienia naszego wywodu wydaje się naszkicowanie ogólnej sytuacji szkolnictwa pod panowaniem rosyjskim. Dopiero na jej tle można spróbować ukazać system kształcenia seminaryjnego, którego obraz bez tego szerszego odniesienia byłby niepełny.

Ogólna tendencja hamowania rozwoju „ziem nadwiślańskich” przez carat daje się zauważyć również w szkolnictwie, w którym mamy do czynienia z regresem⁹¹. Zobaczmy zatem, jak statystycznie przedstawiała się sytuacja szkolnictwa w Królestwie Polskim. Szkół ludowych na początku XX w. było 4571, w tym 1153 chedery żydowskie, 313 niemieckich, dla ludności polskiej i ruskiej 2688; wszystko to na ogólną liczbę 993 000 dzieci w wieku szkolnym. W szkołach było zatem 170 000 dzieci, czyli 17 proc. dzieci w wieku szkolnym. Od 1874 do 1894 r. liczba uczniów w szkołach elementarnych zmniejszyła się w miastach z 31 do 27 na tysiąc mieszkańców, a na wsi z 21 do 19 na tysiąc. Wśród mieszkańców Królestwa Polskiego 3/7 stanowili analfabeci (w Warszawie było ich 318 000). Jedna szkoła w miastach przypadała na 3200 mieszkańców, a na wsiach na 4000 (dla porównania: w guberniach ziemskich Rosji jedna szkoła na 1500 mieszkańców, w Niemczech na 1900, a w Norwegii na 1300)⁹².

Zadaniem dydaktycznym szkoły było przekazanie uczniowi pewnego zakresu wiedzy niezbędnej do podjęcia pracy w określonym zawodzie, ale na pewno nie chodziło o wypracowanie umiejętności samodzielnego myślenia.

Spróbujmy teraz przyrzeć się kształceniu seminaryjnemu, jego założeniom, poziomowi, a także temu, jak współcześni postrzegali system kształcenia alumnów. Jakie jego negatywne cechy piętnowali. Z jakich kręgów społecznych owa krytyka płynęła.

Okazuje się, że opinie na temat poziomu kształcenia i formacji alumnów w seminariach nie były najlepsze nawet wśród samych kapłanów. Ojciec Izidor Wysłouch⁹³ główną przyczynę złej forma-

cji duchownych dostrzegał w systemie kształcenia seminaryjnego, który wydawał urzędników, a nie duszpasterzy: „[...] sami będąc bez duszy i bez serca, ducha tchnąć w innych ani podnieść ich nie potrafią [...]”. Same seminaria, jego zdaniem, opierały swe działanie „wychowawcze” na metodach i środkach policyjnych. Seminarium według o. I. Wysłoucha to szkoła, która „[...] jak każda inna, bezduszna i zimna [...]”⁹⁴, wychowuje kapłanów w „atmosferze średniowiecznej”, co w ustach autora jest zarzutem (sic!). Twierdził on także, że należałoby „do seminarjów [sic!] dopuścić więcej powietrza, więcej światła”⁹⁵. Można by tę opinię uznać za słowa zgorzkniałego człowieka, który nie potrafił zrealizować swego powołania kapłańskiego i winy szukał poza sobą. Można by też widzieć w niej echo wpływów oświeceniowych i modernistycznych. Po części może to być prawdą. Jednakże opinia ta nie jest odosobniona. Oceny wydawane w podobnym duchu pochodzą również od ludzi bez wątpienia autentycznie zatroskanych o Kościół. W 1905 r. „Przegląd Katolicki” przeprowadził ankietę na temat duchowieństwa. Wiele wypowiedzi, które tam znajdziemy, zawiera podobną ocenę jak wyżej przytoczona. Podajmy kilka przykładów. Ksiądz Rutkowski, jeden z uczestników ankiety, stwierdził, że w seminariach ma miejsce negatywna selekcja kandydatów, niewłaściwy jest program studiów oraz zbyt krótki czas kształcenia kleryków⁹⁶. Sam o. Honorat Koźmiński, opiekun duchowy I. Wysłoucha, oceniając zaangażowanie swoich współbraci w kapłaństwie w pracę z ludem, napisał: „[...] zaniebdany przez duchowieństwo, które małą wagę przykładają do [...] nauczania religii [...]”⁹⁷. Słów tych nie można wytłumaczyć istniejącym napięciem pomiędzy kapucynami a klerem diecezjalnym. Przytoczmy jeszcze, jakże podobną w swej treści do poprzednich, wypowiedź, która wyszła z ust założycielki mariawityzmu, Marii Franciszki Kozłowskiej: „Przełożeni zwracają uwagę tylko na naukę i zewnętrzne sprawowanie kleryków, a nie kształtują serc przez wyniszczenie wad charakteru. Więc życie ascetyczne znają z teorii. Nauka też nisko stoi, nie ma wcale teologii mistycznej, [...] dlatego wychodzą umysły poziome, a nauka ta staje się coraz mniej dostępna dla rozumu”⁹⁸. Ksiądz Ignacy Charszewski w swoich dziennikach zanotował: „Zgodziliśmy się na jedno, co do kształcenia przez seminarium cnoty biernej: ten jest kapłan

(Antoni Szech) 1869–1937, Lublin 1995. Por. także podrozdział niniejszej pracy *Inne przejawy...*, gdzie we fragmencie omawiającym kwestię recepcji haseł modernistycznych w Polsce przywołujemy postać Izzydora Wysłoucha.

⁹⁴ A. Szech, *W sprawie mankietnictwa*, Kraków 1906, s. 9.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Por. „Przegląd Katolicki” 1905, nr 6.

⁹⁷ Cyt. za: W. Kluz, *Ziarnko gorczycy*, Warszawa 1987, s. 77.

⁹⁸ *Początki Związku Zgromadzenia Kapłanów*, [w:] P. Rudnicki (wyd.), *Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego*, Kraków 1995, s. 48.

⁹⁹ Archiwum Diecezji Płockiej (dalej: ADP), *Rękopisy ks. Ignacego Charszewskiego*, z. 46, k. 109-190v. Dodajmy, że słowa te wyszły z ust kapłana, który miał pewne problemy natury dyscyplinarnej ze swoim biskupem Apolinarym Wnukowskim. Nie rozumiał działań ordynariusza, które miały na celu ograniczenie możliwości uczęszczania przez księży do teatru, filharmonii. Zdaniem zainteresowanego biskup chciał widzieć w kapłanach „nadludzi, popłaca u niego tylko nadprzyrodzoność”. Ibidem, k. 5v, 6v. Czytając jego opinie na temat efektów kształcenia seminaryjnego, trzeba mieć to na uwadze.

¹⁰⁰ 22 lipca 1910 r. miała miejsce tragiczna sprawa Damazego Macocha, paulina, który dopuścił

wzorowy, który nie czyta książek i pism liberalnych, nie uprawia nauk świeckich, nie pokazuje się na ulicach, nie chodzi do cukierni ani do teatru, nie obcuje z ludźmi świeckimi, zwłaszcza kobietami etc. Wskutek tego jesteśmy umysłowe skopy, braknie nam zacięcia męskiego, zniewieściliśmy, uganiamy się za filecikami, jak baby za fatałaskami”⁹⁹. Wydaje się, że w wielu wypadkach rzeczywiście trudno było mówić o pogłębionej formacji duchowej czy intelektualnej. Seminarium dawały pewien zbiór praktycznych umiejętności pozwalających na sprawowanie sakramentów, wypełnianie akt kancelaryjnych, kształciły więc urzędników. Natomiast w radzeniu sobie z wieloma problemami natury duchowej, takimi jak autentyczne rozeznanie powołania, rozwój życia modlitewnego, młody człowiek częstokroć zdany był sam na siebie, chyba że trafił na kogoś – a seminarium nie zawsze to ułatwiało – kto stawał się jego kierownikiem duchowym i razem z nim podobnymi zaczynał pracę nad sobą. Co oczywiście niosło ze sobą szereg niebezpieczeństw. Nie najlepsze przygotowanie intelektualne, szczególnie gdy idzie o teologię życia wewnętrznego, a także podejmowanie pracy nad sobą niejako „na własną rękę”, stwarzało zagrożenie subiektywizacji wiary. Czemu sprzyjał ogólny klimat sentymentalizmu.

Kryzys, o którym mówimy, dotyczył również te zakony, które się ostały. Szczególnie widoczny staje się on na przykładzie Jasnej Góry, która była przecież tak ważnym ośrodkiem życia religijnego w Polsce, i to dla mieszkańców wszystkich trzech zaborów¹⁰⁰. „Na Jasnej Górze od dawna już było źle. Całkowity upadek reguły, zupełne zeświecczenie i rozluźowanie ducha zakonnego było aż nadto widoczne dla mieszkańców Częstochowy”¹⁰¹. Nastąpił

się zbrodni bratobójstwa (w czasie śledztwa ujawnione zostały również inne przestępstwa). Zamordował on swego stryjecznego brata Wacława Macocha. Por. „Kronika Diecezji Włocławskiej” 4(1910), s. 290 n, 390 n. „Głos Ludu” 6(1911), nr 2, s. 3; nr 11, s. 12; nr 32, s. 11-12; T. Daniewski, *Zbrodnia, kara, zdrada*, Katowice 1986, s. 5-20. Władze zaborcze starały się zdyskredytować klasztor jasnogórski w oczach rzesz wiernych. Jednakże – jak świadczą źródła – już współcześni zdawali sobie sprawę, że tragedia ta jest także po części jednym ze skutków zaniedbań władz kościelnych. AJG (Archiwum oo. Paulinów na Jasnej Górze), 2739, s. 32 n. Sami duchowni starali się poprzez publikowane broszury oczyścić z zarzutów, które wysuwane były przez władze i część prasy. Zob. I. Kłopotowski, *Zbrodnia Macocha a wiara nasza*, [bmw.] 1912.

¹⁰¹ *Nieszczęście na Jasnej Górze*, „Ateneum Kapłańskie” 1910, rok 2, t. II, s. 260.

upadek duchowy, intelektualny i materialny tej wspólnoty, który zaowocował wewnętrznymi podziałami i licznymi wystąpieniami z zakonu. Przeor Euzebiusz Rejman, który objął tę funkcję w połowie lat 90. wieku XIX, sam bez wyższego wykształcenia, nie pozwalał swoim zakonnikom na studia w seminariach diecezjalnych, nie zapewniając przy tym żadnej formacji intelektualnej w samym klasztorze. Jeszcze gorzej wyglądał nowicjat, w którym trudno było rozeznąć powołanie zakonne i rozpocząć autentyczne życie duchowe¹⁰². W 1902 r. z polecenia ordynariusza Jasną Górę musiał opuścić o. Pius Przeździecki, dążący do odnowy duchowej klasztoru, propagator rekolekcji zamkniętych dla ludzi spoza wspólnoty zakonnej¹⁰³. Sytuacja taka sprzyjała przenikaniu do życia zakonnego jednostek stojących na niskim poziomie moralnym, nierzadko agentów ochrony¹⁰⁴. Sprawa Macocha była wielkim ciosem dla jasnogórskich paulinów. Jednakże gdyby nie ona, istniało duże prawdopodobieństwo, że doszłoby do prowokacji rosyjskiej policji, która być może miała na celu położenie kresu istnienia najważniejszego polskiego sanktuarium¹⁰⁵.

Aby zarysować przemiany dokonujące się w kształceniu seminaryjnym przełomu XIX i XX w., należy cofnąć się do pierwszej połowy XIX stulecia, gdyż to właśnie wtedy powstały ramy programowo-instytucjonalne funkcjonowania tych szkół w kolejnych dziesięcioleciach. Od 1815 r. starano się, by w diecezji było tylko jedno seminarium przygotowujące przyszłych kapłanów do pracy duszpasterskiej¹⁰⁶. W 1821 r. opracowano *ratio studiorum* dla studiów seminaryjnych. Poza przedmiotami ściśle teologicznymi przewidywano około 20 przedmiotów świeckich. W bardzo wąskim zakresie uwzględniano filozofię. Z praktyczną realizacją *ratio studiorum* bywało różnie. Studia seminaryjne trwały od 4 do 6 lat¹⁰⁷. Poprzedzone były one rokiem

¹⁰² Por. ibidem,

s. 257-265; *Akta rządu carskiego dotyczące Jasnej Góry z lat 1868-1914*, zebr. i tłum. J. Godlewska, „Studia Claromontana”, t. 18, 1998, s. 242-243.

¹⁰³ Wrócił do klasztoru dopiero w 1906 r. AJG, Personalalia, korespondencja z biskupami w sprawie osób (1877-1912), sygn. 2225, s. 130; sygn. 2556, s. 541 n.

¹⁰⁴ S. Z. Jabłoński twierdzi, że za sprawą Macocha stała carska ochrona. Por. S. Z. Jabłoński, *Jasna Góra. Ośrodek kultu maryjnego (1864-1914)*, Lublin 1984, s. 41. Wiemy, że również wśród kleru diecezjalnego carska policja starała się pozyskać agentów, najczęściej wykorzystując jako formę szantażu skandale obyczajowe, w które byli oni uwikłani. Por. S. Wiech, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji (1866-1896)*, Kielce 2002, s. 72-73.

¹⁰⁵ Por. T. Dyniewski, *Zbrodnia, kara, zdrada*, Katowice 1986, s. 5-20.

¹⁰⁶ Znaczne cofnięcie się przed rok 1863 przy omawianiu sytuacji seminariów duchownych wydaje się zasadne, gdyż to właśnie w tym okresie podjęto pracę nad reformą struktury i treści studiów, która miała znaczenie dla kondycji tychże uczelni w późniejszym okresie.

¹⁰⁷ Na przykład w seminarium płockim dopiero w 1895 r. wprowadzono nowe podręczniki i rozszerzono kurs nauki do 6 lat, pierwsze dwa lata przeznaczono na uzupełnienia z zakresu gimnazjum. Por. A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1931, s. 466.

¹⁰⁸ Na nieznamość łaciny przez alumnów bardzo skarżył się ks. Wincenty Chościak-Popiel, gdy pełnił funkcję rektora Akademii Duchownej w Warszawie (1862). Por. *Pamiętniki ks. Wincentego Chościak-Popieła...*, op. cit., s. 17.

¹⁰⁹ AGAD, CWW Nr 262, *Myśl do projektu planu nauk w seminariach diecezjalnych*, s. 3-9.

¹¹⁰ Ibidem, s. 3.
O seminaryjnym kształceniu por. Z. Łoziński, *W sprawie programu naukowego w Seminarium Duchownym*, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 49, s. 755.

¹¹¹ Por. B. Kumor, *Historia...*, op. cit., s. 89.

¹¹² AGAD, CWW Nr 262, s. 9.

¹¹³ Por. W. Urban, *Dzieje ustroju Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, op. cit., s. 490.

¹¹⁴ AAW, ks. A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, t. I, s. 48.

¹¹⁵ Bibl. IHUW, sygn. P. Dr. 122, S. Gajewski, *Spółeczna działalność kłenu...*, op. cit., s. 50.

wstępnym, tzw. kursem przygotowawczym. Obejmował on następujące przedmioty: nauka chrześcijańska, język łaciński¹⁰⁸, ćwiczenia w stylu polskim, historia Starego Testamentu łącznie z powszechną do Jezusa Chrystusa i geografią starożytną oraz wstęp do filozofii. Dwa pierwsze lata studiów przeznaczone były na kurs nauk pomocniczych (nauka chrześcijańska, wiadomości z kosmologii, psychologii, teodycei, fizyki z astronomią, historia Kościoła łącznie z powszechną i geografią nowożytną, wymowa święta, archeologia, introdukcja do teologii i traktat *De religione*), dwa kolejne na teologię (hermeneutyka Pisma Świętego, teologia dogmatyczna, moralna, praktyczna, prawo kanoniczne, historia Kościoła i patrologia)¹⁰⁹. Jeśli kandydat kończył studia, nie mając wieku kanonicznego, zobowiązany był do udzielania bezpłatnie nauki na kursie przygotowawczym¹¹⁰. We wszystkich trzech oddziałach alumni mieli mieć po 23 godziny wykładów i ćwiczeń. Profesorami mogli zostać absolwenci Wydziału Teologicznego w Warszawie (w 1817 r. przy Uniwersytecie Warszawskim otwarto Wydział Teologiczny), posiadający stopień magistra. Według Bolesława Kumora każdy z nich miał 17 godzin zajęć dydaktycznych tygodniowo¹¹¹. Wedle dokumentu określającego zasady i cele wychowania seminaryjnego podpisanego przez radcę stanu J. K. Szaniawskiego żaden z profesorów nie mógł mieć więcej niż 13 godzin zajęć obowiązkowych¹¹². Po powstaniu styczniowym zabrakło kadry profesorskiej, gdyż nie było uczelni teologicznej, która mogłaby ją wykształcić. Poza tym aby rozpocząć karierę profesorską w seminarium duchownym, potrzebna była zgoda miejscowego gubernatora, a w wielu wypadkach nawet generał-gubernatora w Warszawie¹¹³. W seminarium warszawskim wyższego wykształcenia nie posiadali nawet rektorzy: Walenty Świniarski, Wojciech Kubiak¹¹⁴. Wyjazdy na studia zagraniczne były zabronione. W nielicznych wypadkach radzono sobie, zmieniając dane personalne osoby studiującej. I tak na przykład Aleksander Kakowski – przyszły arcybiskup warszawski – studiował pod nazwiskiem Aleksander Długosz. Dwóch lub trzech duchownych z diecezji mogło wyjechać na studia do Petersburga, jednakże jej pierwszy rektor Dominik Stacewicz (1867–1875) „uczył nie tyle teologii, co wiernopoddańczych uczuć wobec dynastii Romanowych”¹¹⁵. Późniejsi rektorzy, mimo usilnych i szczerých

starań, nie podnieśli nauki na akademicki poziom, w dużej mierze z braku młodej kadry naukowej. Każde seminarium według oficjalnych wytycznych potrzebowało 5 profesorów, jednym z nich ze względów oszczędnościowych był rektor. Próbowano również ustalić maksymalną liczbę seminarzystów dla danej diecezji. Komitet Wychowania Publicznego kierował się następującym wnioskowaniem: „w przypuszczeniu, że każdy wyświęcony w 24 roku życia duchowny około 30 lat obowiązki parafialne pełnić może: potrzeba, ażeby każde seminarium diecezjalne co 30 lat wydawało tylu wyświęconych duchownych, ile w niej powinno być miejsc do obsadzenia w powołaniu parafialnym, w stosunku do ludności diecezji. Biorąc za zasadę, iż na 1500 dusz ludności Rzymsko-Katolickiej potrzebny jest jeden kapłan; i zważając, że gdy kurs w seminariach będzie 5-letni, każde seminarium co 5 lat dostarczać powinno diecezji liczbę kapłanów równą mniej więcej liczbie alumnów, jaką toż seminarium utrzymywać będzie; a zatem w przeciągu 30 lat koło sześciu razy taką liczbę kapłanów wyda. Liczba przeto alumnów, jaką każde seminarium utrzymywać powinno, będzie szóstą częścią liczby kapłanów parafialnych,

Tabela 4

Liczba księży czynnych potrzebnych do usług parafialnych w stosunku 1500 do 1 i liczba alumnów, jaką każde seminarium diecezjalne według proponowanej ich organizacji utrzymywać powinno

Nr	Diecezja	Liczba wiernych	Liczba potrzebnych kapłanów	Powinno być alumnów	Znajduje się ich teraz
1.	warszawska	559 615	374	64	u Św. Jana 22
2.	krakowska				u Św. Krzyża 21
	w Królestwie	396 508	265	45	26
3.	kujawsko-kaliska	599 799	400	67	52
4.	płocka	396 769	265	45	w Pułtusku 20
5.	lubelska	349 468	233	39	w Płocku 22
6.	augustowska	437 036	292	49	29
7.	podlaska	227 200	152	26	w Sejnach 31
8.	chełmska	212 802	142	24	w Tykocinie 18
9.	sandomierska	375 923	251	42	28
					51
					27
	ogółem	3 555 120	2374	397	347

Źródło: AGAD, CWW, Nr 262, s. 27.

¹¹⁶ AGAD, CWW Nr 262,
s. 27.

¹¹⁷ AGAD, CWW Nr 262,
s. 28.

¹¹⁸ „Echa Płockie
i Włocławskie”
z 7 maja 1904, s. 1.
Autor artykułu pisze o tym,
że egzaminy z języka
rosyjskiego i historii w Rosji
w seminarium odbywają się
w obecności gubernatora
i naczelnika dyrekcji
naukowej płockiej.

¹¹⁹ AGAD, CWW Nr 377,
Akta Komisji Rządowej
Spraw Wewnętrznych
i Duchownych [zawierają
raporty o aktualnym stanie
seminariów diecezjalnych,
listy profesorów, alumnów
(druga połowa lat 40.)].

¹²⁰ W Królestwie
Polskim w okresie
pouwłaszczeniowym
duchowieństwo straciło
swoją szlachecki charakter
(od lat 20. XIX w.
zwiększyła się liczba
księży pochodzących
z mieszczaństwa, a od
drugiej połowy tego stulecia
wśród kleru coraz więcej
było ludzi wywodzących się
z warstw niższych), choć

odnosi się to głównie do kleru niższego. Por. S. Litak, *Duchowieństwo diecezji lubelskiej w okresie międzypowstaniowym (1835–1864)*, [w:] *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, red. W. Kula, t. III, Warszawa 1968, s. 162; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbak, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986,

jaką każda diecezja w stosunku [do liczby – przyp. wł.] ludności ciągle mieć powinna”¹¹⁶. Na tej podstawie sporządzono następującą tabelę, odnoszącą się do danych pochodzących z raportów diecezjalnych z 1834/5 r.:

Do liczby alumnów, jaka z powyższego obliczenia wypada na każde seminarium, dodać należy pięciu na rachunek tych alumnów, którzy z różnych przyczyn opuszczają seminarium. Liczba miejsc funduszowych w seminariach diecezjalnych powinna być następująca:

1. archidiecezja warszawska w 2 seminariach	69
2. w części diecezji krakowskiej, w seminarium kieleckim	50
3. kujawsko-kaliskiej	72
4. płockiej, w 2 seminariach	50
5. lubelskiej	44
6. augustowskiej, w 2 seminariach	54
7. podlaskiej	31
8. chełmskiej	29
9. sandomierskiej	47
Ogółem	446 ¹¹⁷

Kandydaci do kapłaństwa musieli mieć ukończoną szkołę wydziałową, a więc niekoniecznie maturę (wielu uczniów z powodów finansowych lub trudności w nauce kończyło naukę w gimnazjum na klasie 4, 5 lub 6 i mogli wtedy wstąpić do seminarium duchownego). „Echa Płockie i Włocławskie” w 1904 r. pisały, że kandydaci na alumnów winni przedstawić świadectwo ukończenia przynajmniej czterech klas i zaświadczenie wydane przez proboszcza potwierdzające „moralne prowadzenie się”¹¹⁸. Większość kandydatów pochodziła ze stanu szlacheckiego lub mieszczańskiego. Duchowni rekrutujący się z chłopów stanowili tylko około 22 proc. ogólnej liczby¹¹⁹. Wśród szeregów duchowieństwa parafialnego wzrastał odsetek księży wywodzących się z rodzin chłopskich, mieszczańskich i drobnoszlacheckich (świadczą o tym chociażby nazwiska)¹²⁰. Arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński

w swoich pamiętnikach tak charakteryzował jedną z czterech wyróżnionych przez siebie grup księży¹²¹: „Do grupy duchownych wyrobników zaliczamy ogromną większość polskiego duchowieństwa, co [...] przybywali do seminariów, zaledwie umiejąc czytać i pisać, a poduczyszy się tak przez kilka lat ładajakiej łaciny i odbywszy kurs teologii nie przewyższający dobrego katechizmu, przyjmowali kapłańskie święcenia, śpiesząc wnet wrócić do skromnej ludowej sfery, co ich wychowała, gdzie też przepędzali swoje kapłańskie życie”¹²². Publicyści piszący na początku XX w. stwierdzali, że kariera duchowna nie jest atrakcyjna dla inteligenta: „dziś inteligencja uważa stan kapłański za lichy dla siebie zawód”¹²³. Natomiast „stany niższe uważają go za względnie dobry «interes» i dlatego popychają swoich synów do szkół duchownych bez względu na to, czy mają powołanie, czy nie”¹²⁴. I właśnie w tej tendencji dopatrywano się jednej z ważniejszych przyczyn kryzysu, jaki przeżywał stan duchowny, a zatem dotyczyć on miał już samej rekrutacji nowych kadr. Potwierdzał to również w swoim *Dzienniku* Henryk Dembiński, działacz polityczny związany z ruchem konserwatywnym. Nawiązując do sprawy D. Macocha¹²⁵, pisał, że „ma ona związek z rozluźnioną dyscypliną wśród duchowieństwa w klasztorze, a to znów jest jednym z objawów ogólnego upadku życia religijnego u nas. Upadek rozciąga się i na sfery duchowieństwa. Jedną z przyczyn¹²⁶ jest ogromny brak powołań, spowodowany zanikiem wiary w sferach inteligenckich i kulturalnych; do stanu duchownego sposobią się przeważnie młodzieńcy z rodzin ubogich, którzy w myśli zarobku ten zawód obierają. Stąd niski stopień moralny i kulturalny duchowieństwa”¹²⁷. Zauważano, że znaczna część społeczeństwa jest nastawiona do życia materialistycznie, wartości duchowe schodzą na

s. 263, 266. Dodajmy, że już w 1870 r. naczelnik żandarmerii guberni warszawskiej generał-major Wunsch, mając na celu inwigilację środowiska kapłańskiego, zalecał pozyskiwanie do współpracy księży z uboższych warstw. S. Wiech, *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji...*, op. cit., s. 72.

¹²¹ Trzy pozostałe to:

oportuniści, patrioci i bardzo wąska wykształcona elita duchowna.

¹²² Z. S. Feliński, *Pamiętniki*, op. cit., s. 389.

¹²³ „Ateneum Kapłańskie” 1910, rok 2, t. II, s. 259.

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ W którą był bezpośrednio zaangażowany. 30 października 1910 r. wraz z Eugeniuszem Lubomirskim przybył do

Rzymu, aby u Papieża wyjednać zachowanie statusu klasztoru. Por. H. Dembiński, *Dziennik 1907–1915*, wstęp i oprac. Sz. Rudnicki, Warszawa 2000, s. 16–18.

¹²⁶ Jako drugi „[...] poważny czynnik wpływający w sposób niesłychanie ujemny” autor wymienia rząd. Stwierdza, że z tym pierwszym Polacy muszą uporać się sami, ale z drugim, bez odpowiedniego wsparcia Stolicy Apostolskiej, sami sobie rady nie dadzą. H. Dembiński, *Dziennik 1907–1915*, op. cit., s. 91.

¹²⁷ H. Dembiński w tym samym miejscu stwierdza: „chciwość – rozgorycza lud – powstanie mariawityzmu na tym tle”. Dla H. Dembińskiego zatem powstanie mariawityzmu należy wiązać z niewłaściwą postawą znacznej części duchowieństwa, szczególnie w kwestiach materialnych. Ibidem.

dalszy plan. Trudno się więc dziwić, że młodzi ludzie ukształtowani w tym klimacie, zostając duchownymi, postępowali podobnie. Wydaje się to prawdziwe w odniesieniu do znacznej części duchowieństwa, jednakże naszym zdaniem akcent należałoby raczej położyć na autentyzm samego powołania niż pochodzenie społeczne, które samo w sobie mogło stwarzać pewne problemy i bez wątpienia je stwarzało, ale one dawały o sobie znać szczególnie w sytuacjach braku autentycznego życia duchowego. Świadczą o tym również dalsze uwagi arcybiskupa Felińskiego, według którego to właśnie tej „falandze prostaczków” naród zawdzięcza to, że pozostał katolicki¹²⁸. Rzeczywiście, nawet jeśli mielibyśmy wiele do zarzucenia tym ludziom pod względem przygotowania intelektualnego, to fakt, że katolicyzm przetrwał ten niezwykle trudny czas, zawdzięczać należy również owym kapłanom, którym nie dostawało formacji najczęściej nie z ich własnej winy. Potrafiли oni skutecznie wykorzystać przeciwko antykatolickiej agitacji argumenty oparte na zdrowym rozsądku, płynące z głębokiej wiary¹²⁹. Tego typu argumentacja faktycznie przemawiała do prostego ludu bardziej niż wyszukane teorie naukowe. Należy zatem uznać, że to owym „ewangelicznym prostaczkom”, współpracującym z łaską nadprzyrodzoną, Kościół – nie po raz pierwszy i nie ostatni w dziejach – zawdzięcza swoje trwanie.

W Warszawie od 1835 r. istniała Akademia Duchowna Rzymskokatolicka (w jej ramach działało 12 katedr i 2 lektoraty), która była spadkobierczynią Seminarium Głównego Warszawskiego istniejącego od 1825. Akademię ulokowano w klasztorze pofranciszkańskim przy ul. Zakroczymskiej, gdzie znajdował się wcześniej zakład „kary i poprawy”. Uczyło się w niej 40 alumnów. Warunki lokalowe były bardzo złe. W jednej sali spało 40 kleryków, a w sali zatrudnienia wieczorem, po zapaleniu czterdziestu świec, „utrzymywała się atmosfera nie do wytrzymania”¹³⁰. Rektor natomiast nie mógł nawet usunąć złego alumna z seminarium. Dlatego starano się o dobre stosunki z urzędnikami Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Za dyscyplinę wśród alumnów odpowiedzialny był wiceregens, a kierownictwo duchowe należało do spowiednika. Funkcję tę często powierzano ludziom starym, „bez żadnej energii”¹³¹. Reorganizacja seminarium i zmiana nazwy były jednymi z elementów represji po powstaniu listo-

¹²⁸ Z. S. Feliński,
Pamiętniki, op. cit., s. 389.

¹²⁹ Por. ibidem.

¹³⁰ *Pamiętniki*
ks. Wincentego Chościak-
-Popiela..., op. cit., s. 12.

¹³¹ Ibidem, s. 13.

padowym. Akademia, jak zauważył Bolesław Kumor, „[...] nie cieszyła się najlepszą opinią w zakresie ortodoksji katolickiej”¹³². Zdaniem Wincentego Chościak-Popiela, późniejszego arcybiskupa warszawskiego, sytuacja szczególnie się pogorszyła za rektoratu ks. Bonawentury Butkiewicza (od 1942 r.), który „[...] nadszkakiwał rządowi i urzędnikom [...]”¹³³. Wielu księży, którzy w tym czasie odbywali swą formację, później porzuciło kapłaństwo. Pewna poprawa sytuacji miała nastąpić po 1853 r. poprzez działania niejako oddolne, tzn. zwrotu dokonać mieli sami alumni bez zaangażowania władzy zwierzchniej¹³⁴. Młodzi ludzie, z których część już była kapłanami, „[...] zawarli między sobą jakby kółko zamknięte [...]”, wzajemnie się spowiadali u siebie, wspierali w formacji intelektualno-duchowej¹³⁵. Przyniosło to pozytywne efekty w postaci wybitnych kapłanów, z całym poświęceniem oddających się pracy duszpasterskiej. Nie można nie zauważyć, że te działania, które podjęto bez wiedzy przełożonych i bez ich poparcia, mogły wpływać na kształtowanie się poczucia pewnej niezależności od zwierzchników, a nawet braku szacunku i zaufania do nich. Mamy tu do czynienia ze specyfiką ówczesnej sytuacji w polskim Kościele, która generowała działania oddolne, będące częstokroć próbą odpowiedzi na potrzebę chwili. Inicjatywy te jednakże nie zawsze spotykały się z przychylnością hierarchii. Za rektoratu Wincentego Teofila Chościak-Popiela ówczesny metropolita warszawski, Zygmunt Szczęsny Feliński (1822–1895)¹³⁶, powołał komisję (w jej skład weszli księża misjonarze, ks. Nowodworski i ks. Popiel), mającą opracować program reformy seminaryjnej i ułożyć nowy plan dla Akademii. Odbyło się dziesięć spotkań tego gremium, jednakże w praktyce nie przyniosły one żadnych zamierzonych zmian. W każdym razie są one nieuchwytne dla badacza. Arcybiskup Feliński podejmował działania, które bez wątpienia przyczyniały się do poprawy poziomu kształcenia seminaryjnego. Należało do nich zatrudnienie w Warszawskiej Akademii Duchownej wykwalifikowanych profesorów: Wincentego Chościak-Popiela z diecezji kieleckiej, doktora teologii studiującego w Lowanium i Rzymie; Zygmunta Goliana z diecezji krakowskiej, doktora teologii, również po studiach zagranicznych w Lowanium i Rzymie; Juliana Felińskiego, który doktorat z teologii uzyskał w Rzymie; Ludwika Jażdżewskiego, po studiach w Monachium.

¹³² B. Kumor, *Historia...*, op. cit., s. 90.

¹³³ *Pamiętniki* ks. Wincentego Chościak-Popiela..., op. cit., s. 14.

¹³⁴ Por. ibidem, s. 15.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ Zob. R. Bender, *Feliński Zygmunt Szczęsny*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 110–111.

¹³⁷ Por. A. Pleszczyński,
*Dzieje Akademii Duchownej
Rzymskokatolickiej*,
Warszawa 1907, s. 59, 97.

¹³⁸ Por. *Pamiętniki*
ks. Wincentego Chościak-
-Popiela..., op. cit., s. 18.

¹³⁹ Por. ibidem, s. 27-28.

¹⁴⁰ Por. B. Kumor,
Historia..., op. cit., s. 358.

¹⁴¹ Por. ibidem, s. 370.

¹⁴² W tym wypadku
o zamknięciu zdecydował
brak kandydatów oraz
problemy kadrowe. A zatem
bezpośrednią przyczyną
jego likwidacji nie były
represje.

Ksiądz Adolf Pleszczyński, studiujący w warszawskiej Akademii Duchownej w latach 1862–1866, stwierdził, że za czasów arcybiskupa Felińskiego powiał nowy duch w Akademii¹³⁷. Rektor W. T. Chościak-Popiel chciał również zmian w sposobie i zasadach nadawania stopni naukowych. Uczelnia miała takie uprawnienia na mocy bulli rzymskiej. Pomimo że mogła ona nadawać stopnie: kandydata, magistra i doktora teologii, od przeszło dwudziestu lat nie miało to miejsca. Proponowane zmiany oparte zostały na przepisach fakultetu teologicznego w Lowanium. Plany te utknęły w Komisji Wyznań i Oświecenia¹³⁸. Rektor Chościak-Popiel chciał wycofania wykładow z nauk przyrodniczych (6 godzin na obydwu kursach) i wprowadzenia katedry teologii fundamentalnej. Ostatecznie zmniejszono liczbę zajęć z nauk przyrodniczych do dwóch godzin, zlikwidowano wykłady z teologii pastoralnej i od połowy roku 1863 wprowadzono teologię fundamentalną, którą wykładał ks. Zygmunt Goljan¹³⁹ z Krakowa. Teologię dogmatyczną wykładał ks. Julian Feliński, Stary Testament – ks. Ludwik Jażdżewski, Nowy Testament – ks. Michał Nowodworski. W roku 1867 Akademia w Warszawie została zniesiona, a seminarzystów odesłano do Petersburga¹⁴⁰. Wobec zakazu wyjazdu za granicę tylko tam można było uzyskać stopnie akademickie¹⁴¹.

Według powyższych założeń miała się dokonywać formacja kolejnych pokoleń polskiego duchowieństwa. Musimy dodać, że liczba seminariów w Królestwie Polskim zmniejszała się, co przy ogólnej tendencji zmierzającej do obniżenia poziomu szkolnictwa nie mogło pozostać bez wpływu na jakość formacji kapłańskiej. W roku 1863 zamknięto seminarium w Tykocinie, w 1865 r. w Puławach¹⁴² oraz Świętego Krzyża w Warszawie, a dwa lata później w Janowie Podlaskim. Funkcjonowało więc 7 seminariów duchownych, które w 1865 r. podporządkowano władzom cywilnym. Ich powrót pod władzę biskupów nastąpił w 1882 r. Wtedy też powrócono do ich reformy (do programu studiów włączono wykład filozofii tomistycznej, teologii fundamentalnej i literatury rosyjskiej). W czasach apuchtinowskich chciano narzucić seminariom inspekcje rządowe, co wobec sprzeciwu biskupów się nie udało. Znalaziono jednak inny sposób na wywieranie destrukcyjnego wpływu na życie w tych instytucjach i ich inwigilację. Jako kandydatów na alumnów podsyłano konfidentów,

którzy za pieniądze gotowi byli informować władze o tym, co się dzieje za murami seminaryjnymi, a także podejmować akcje sabotażowe. I tak na przykład alumn z Kielc, Paweł Gawroński, od 1892 r. wzniecał w budynku seminarium pożary, donosił gubernatorowi J. Hurce o tym, że w posiadaniu seminarium są niebezpieczne dla władzy rosyjskiej książki i druki patriotyczne¹⁴³. Na skutek tej akcji aresztowano siedmiu profesorów i wychowawców i skazano ich w 1894 r. na osiedlenie się na Syberii, a seminarium zamknięto na cztery lata. Jak pokazuje powyższy przykład, pozyskiwanie informatorów spośród kleryków albo umieszczanie w seminariach swoich agentów nie było praktyką obcą władzom carskim. W Płocku władze skonfiskowały gmach seminarium. W Królestwie Polskim na utrzymanie wszystkich seminariów Skarb łożył 24 445 rubli, a na jedno tylko seminarium prawosławne w Chełmie – 27 530¹⁴⁴. W 1895 r. wydano zarządzenie nakazujące, by egzaminy z języka rosyjskiego, literatury i historii Rosji odbywały się przed gubernatorem. Stolica Apostolska zgodziła się na to w 1897 r. Opór ze strony biskupów przeciwko dalszym próbom ingerencji władz rosyjskich w życie seminaryjne spowodował, że władze nie pozwoliły 156 młodym kapłanom na pełnienie funkcji duszpasterskich. W 1902 r. wakowały 263 stanowiska duchowne w Królestwie. Narastający konflikt doprowadził do uchwalenia przez Komitet Ministrów 14 lutego 1905 r. szeregu przepisów łagodzących dotychczasową linię postępowania. Zmniejszono udział czynnika urzędowego w egzaminach z przedmiotów rosyjskich, nie zamykano już klasztorów, zezwolono na otwarcie nowicjatów i zakładanie bractw religijnych. Pozwolono na erygowanie nowych parafii i budowę świątyń¹⁴⁵. W gimnazjach zezwolono na naukę religii w „języku rodzimym”. W roku 1906 czas studiów seminaryjnych przedłużono wszędzie do sześciu lat. Posiadanie matury nadal nie było obligatoryjne¹⁴⁶. Liczba parafii wolno wzrastała¹⁴⁷. W 1900 r. było 1710 parafii, 1971 świątyń z obsługującymi je 2769 księżmi¹⁴⁸. A zatem na początku XX w. na jednego kapłana przypadało ok.

¹⁴³ Por. W. Urban, *Dzieje ustroju...*, op. cit., s. 491.

¹⁴⁴ Por. ibidem.

¹⁴⁵ Dekret Aleksandra I z 6/18 marca 1817 r. określał, że nie można erygować nowych ani zmieniać granic dotychczas istniejących parafii bez zgody władzy państwowej. Ukaz z 8 stycznia 1863 r. postanawiał, że na wszystkie prace budowlane wykonywane w parafii, a przekraczające sumę 300 rubli, trzeba uzyskać odpowiednie pozwolenia władz (rozporządzenie ponawiano: 15 kwietnia 1905, 19 marca 1911, 13 stycznia 1912).

Zob. E. Kipa, *Materiały do dziejów organizacji Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim. 1815–1820*, „Teki Archiwalne”, 3(1954), s. 165–275. Por. D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 41–42.

¹⁴⁶ Por. B. Kumor, *Historia...*, op. cit., s. 371.

¹⁴⁷ Oblicza się, że w latach 1850–1910 powstało tylko 61 parafii, w tym większość po 1905 r. Por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja...*, op. cit., s. 371–372.

¹⁴⁸ Por. A. Chwalba, *Historia...*, op. cit., s. 343.

¹⁴⁹ Por. ibidem, s. 343;
B. Kumor, *Historia...*, op.
cit., s. 371. Zob. poniższa
tabela.

¹⁵⁰ Por. A. Chwalba,
Historia..., op. cit., s. 343.

¹⁵¹ Por. J. Urban, *Statystyka
katolicyzmu w państwie
rosyjskim*, „Przegląd
Powszechny” 1906, z. 9,
s. 328. Dane przytaczane
przez B. Kumora, który
twierdzi, że w archidiecezji
warszawskiej na jednego
kapłana przypadało 6132
wiernych, a w lubelskiej
5369, są dyskusyjne.
Por. B. Kumor, *Historia...*,
op. cit., s. 372. Odniesienie
tych danych do liczby
wiernych przypadających
średnio na jedną parafię
wydaje się właściwe.
Oczywiście taki stosunek
między liczbą kapłanów
a liczbą parafian, jaki
podaje B. Kumor, istniał
w poszczególnych
parafiach (np.: parafii

pw. Wniebowzięcia NMP liczącej ok. 90 tys. wiernych), ale nie jest on właściwy dla średniej całej archidiecezji
warszawskiej. Por. tabela poniżej. Dodajmy za D. Olszewskim, że wielkość parafii w Królestwie Polskim wahała się od
20 do 100 km². Zob. D. Olszewski, *Polska kultura religijna...*, op. cit., s. 43.

¹⁵² Por. J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa...*, op. cit., s. 227.

¹⁵³ Por. B. Kumor, op. cit., s. 372. W 1910 r. w Królestwie na jedną parafię przypadało średnio 4709 wiernych
(dla porównania dodajmy, że: w Księstwie Poznańskim było to 2505 wiernych, a w Galicji 4362). Por. D. Olszewski,
Polska kultura religijna..., op. cit., s. 42.

¹⁵⁴ „Przegląd Katolicki” 1905, nr 3, s. 39-40; nr 6, s. 90-91.

¹⁵⁵ „Przegląd Katolicki” 1905, nr 7-8, s. 108-109.

2888 wiernych¹⁴⁹. Trudno się zgodzić z Andrzejem Chwalbą, że
ten stosunek liczebny był wystarczający do zapewnienia nawet
podstawowej posługi religijnej wszystkim wiernym¹⁵⁰, gdyż na
przykład w archidiecezji warszawskiej na jedną parafię przy-
padało ok. 6200 wiernych, a w diecezji lubelskiej stosunek ten
wynosił 1:5900, zaś w dawnej podlaskiej nawet 6760¹⁵¹. Dla
porównania podajmy, że we Francji w 1870 r. statystycznie na
1000 mieszkańców (!) przypadało od 6 do 7 księży¹⁵². Dopiero
po 1905 r. sytuacja w Królestwie się zmieniła, zaczęło przybywać
nowych parafii, zwiększyła się liczba księży (z 2681 do 3043).
Jednak w tym czasie przybyło również 1 556 255 wiernych. Na
jedną parafię przypadało ponad 5000 wiernych¹⁵³.

Rzeczywiście, po 1905 r. daje się zauważyć interesujące inicja-
tywy reform studiów seminaryjnych w Królestwie Polskim. Na
łamach prasy katolickiej toczyła się ożywiona dyskusja na ten
temat¹⁵⁴. Autorzy artykułów starali się zdiagnozować sytuację,
podawali przyczyny istniejącego stanu rzeczy, wskazywali działa-
nia, które trzeba podjąć, aby zaradzić dotychczasowym niedoma-
ganiom kształcenia seminaryjnego. Mówiono o niskich wymogach
stawianych kandydatom na alumnów, nieodpowiednich metodach
nauczania, zbyt niskim uposażeniu profesorów seminaryjnych.
Dostrzegano konieczność umożliwienia wyjazdów na studia zagra-
niczne, budowy i odpowiedniego wyposażenia bibliotek semina-
ryjnych, nauki nowożytnych języków obcych¹⁵⁵. W celu poprawy
relacji między Kościołem i inteligencją postulowano podniesienie
poziomu kształcenia duchowieństwa poprzez położenie większego
nacisku na metodę historyczno-porównawczą w nauczaniu teolo-
gii, a także wprowadzenie nauk społecznych w szerszym niż do tej

pory zakresie¹⁵⁶. W 1906 r. we Włocławku spotkali się miejscowi profesorowie (co ciekawe, z wnioskiem o zwołanie zjazdu księży profesorów wystąpili do biskupa ordynariusza duchowni zebrani na wiecu diecezjalnym w kwietniu 1906 r.¹⁵⁷) oraz kilku spoza diecezji (wyróżnili się przede wszystkim księża z Warszawy, Aleksander Kakowski i Henryk Przeździecki), aby omówić konieczne zmiany w kształceniu seminaryjnym. Planowany ogólny zjazd profesorów seminariów duchownych Królestwa nie odbył się, został odwołany¹⁵⁸. Sprawę tę omawiali ostatecznie na I konferencji biskupi metropolii warszawskiej w grudniu 1906 r. Uznano za rzecz nieodzowną wprowadzenie do seminariów wykładów socjologii i pedagogiki. Pod przewodnictwem biskupa Ruszkiewicza powołana została specjalna komisja, mająca na celu opracowanie jednolitego programu nauczania i dobór odpowiednich podręczników. Zalecono otwieranie internatów i przyjmowanie młodzieży przynajmniej po czterech klasach gimnazjum. Łacina została utrzymana w wykładach z teologii dogmatycznej, moralnej i prawa kanonicznego. W coraz większym zakresie zaczęto używać w nauczaniu języka polskiego, wśród zajęć seminaryjnych pojawiła się nauka języka polskiego i wykłady z literatury polskiej. Podniesieniu ogólnego poziomu wykształcenia seminarzystów miało służyć również postulowane zakładanie gimnazjów katolickich (ze względu na nieprzychylność władz podejmowane próby kończyły się fiaskiem). Najczęściej zatem wydłużano do sześciu, a nawet siedmiu lat (od 1910 r. – diecezja płocka) kształcenie seminaryjne¹⁵⁹.

Dokonajmy teraz zestawienia danych odnoszących się do poszczególnych diecezji Królestwa, mówiących o liczbie wiernych, dekanatów, parafii, kościołów, kaplic, kapłanów. Pozwoli nam to lepiej zorientować się w sytuacji Kościoła w poszczególnych diecezjach.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w obliczu różnorodnych trudności stwarzanych przez władze zaborcze w Królestwie Polskim szczególny wysiłek, mający na celu podniesienie poziomu kształcenia duchowieństwa, daje się zauważyć w diecezji warszawskiej i włocławskiej (szczególnie w działaniach ks. Idziego Radziszewskiego, profesora, wicerektora oraz rektora seminarium we Włocławku w latach 1901–1913, który unowocześnił metody

¹⁵⁶ *Ankieta Przeglądu*

Powszechnego, „Przegląd Powszechny” 1906, t. 89, z. 2, s. 185.

¹⁵⁷ Por. K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie...*, op. cit., s. 237–238.

¹⁵⁸ „Wiadomości Pasterskie” 1906, nr 12, s. 763–764.

¹⁵⁹ Por. K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie...*, op. cit., s. 239–240.

Tabela 5

Zestawienie danych statystycznych odnoszących się do diecezji Królestwa Polskiego w 1906 r.

Diecezja	Liczba wiernych	Liczba dekanatów	Liczba parafii	Liczba kościołów	Liczba kaplic	Liczba kapłanów	Przeciętna liczba wiernych	
							na parafię	na kapłana
warszawska	1.742.289	14	284	337	125	525	6200	3340
kujawsko-kaliska	1.297.820	13	340	383	156	528	3800	2460
płocka	793.298	12	241	270	73	354	3300	2250
sejneńska	691.572	11	138	141	100	310	5010	2230
lubelska	842.366	10	144	163	88	240	5900	3500
podlaska	703.007	9	104	108	59	146	6760	4800
sandomierska	823.991	7	211	221	50	287	3910	2870
kielecka	968.569	8	258	262	140	317	4070	3060
razem	7.171.340	84	1720	1885	791	2707		

Źródło: J. Urban, *Statystyka katolicyzmu...*, op. cit., s. 328.

¹⁶⁰ Por. P. Kremer, *Śp. Ks. Idzi Radziszewski*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 16, 1922, nr 7-8, s. 331-336; nr 10, s. 383-389; nr 11, s. 442-443.

¹⁶¹ Por. Hospes [J. A. Nowowiejski], *Konferencje episkopatu prowincji warszawskiej 1906-1918*, Włocławek 1927, s. 13-16.

nauczania teologii i filozofii, wprowadził nauczanie socjologii i innych przedmiotów humanistycznych, języków nowożytnych, fizyki i chemii¹⁶⁰). W skali całego Królestwa działania naprawcze podjęto na I konferencji episkopatu prowincji warszawskiej w 1906 r.¹⁶¹ Owe reformatorskie działania podejmowane były z dużym rozmachem, część z nich przyniosła widoczne efekty w postaci poprawy głównych założeń kształcenia i wychowania seminaryjnego. Nie wszystkie przyniosły zamierzone cele, części z nich nie udało się w ogóle wdrożyć. Często działo się tak nie ze względu na brak dobrych chęci, czy nawet umiejętności, po stronie ludzi Kościoła, ale ze względu na politykę władz rosyjskich (dla których kwestia wychowania seminaryjnego, z uwagi na rolę, jaką w społeczeństwie pełnili kapłani, należała do priorytetowych), a następnie wybuch pierwszej wojny światowej. ■